

GAZETA**RAJNA**— **ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW** —

Nr. 8568

Lwów, poniedziałek 23 lipca 1928

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej **GRODKI i Spółka.**Reaktor naczelny: **JEKLY KONAKSI.****J. Nowak skazany na rok więzienia
8884 zł. grzywny i opublikowanie wyroku.****Trzeci dzień sądu doraźnego nad ukr. zamachowcami.****Olbrzymia eksplozja w fabryce ogni sztucznych w Warszawie.-
Siostrzenica ks. metropolity Szeptyckiego bigamistką. - Jedno-
dniowa rewolucja w Portugalji. - Tragiczny wypadek pod Samborem.**

Węgierską majową bryndzę poleca Fa „Zakopane” Moor i Stachowicz Lwów, Akademicka 24. - Leona Sapięhy 25.

POŻYCZKA DLA LWOWA I KRAKOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. lipca. (st.). Jak się dowiadujemy, uzyskanie pożyczki dla dwu miast Małopolski Lwowa i Krakowa weszło już w nowe stadium i są w toku rozmowy z przedstawicielami angielskimi, zwłaszcza daleko są posunięte pertraktacje z Krakowem o sfinalizowanie pożyczki 5 milj. dol. am. Uzyskanie gotówki aktualnie będzie w kwestii.

PIM. WRÓŻY DESZCZE

Warszawa, 21. lipca. (Tel. G. P.) PIM. przewiduje na dzień 22. bm. przeważnie zachmurzenie duże, oraz miejscowe przeletne deszcze. Potem ma nastąpić polepszenie się stanu pogody, począwszy od zachodu kraju. Na południu Polski wogóle pogodniej. Temperatura będzie bez większej zmiany, tj. dość chłodno przy zmiennych wiatrach zachodnich i północno-zachodnich.

GROŹNY BANDYTA UCIEKL NA POLSKI G. ŚLĄSK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. lipca. (st) Od wielu tygodni policja górnośląska ścigała groźnego bandytę Balcera, który ma na sumieniu szereg mordów i rabunków. Balcer zjawiał się w okolicy Bytomia. Pościg pozostał bez skutku, wobec czego policja przypuszcza, że Balcer schronił się na polski G. Śląsk i zwrócił się do policji w Katowicach z prośbą o współdziałanie.

**TLUM USILOWAŁ ZLYNCZOWAĆ MARSYLSKIEGO LANDRU.**

(Do artykułu na str. 10-tej.)

Raj rumuński przed dymisją?

Bukareszt, 21. lipca. (Tel. G. P.) Według pogłosek krążących w tubej szych kołach politycznych zamierzają

prem. Bratianu i min. spraw zagr. Titulescu podać się po zrealizowaniu pożyczki stabilizacyjnej do dymisji.

INSPEKCYJNE PODRÓŻE GŁ. KOMENDANTA POLICJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. lipca. (st.). P. pułk. Jagrym-Maleszewski, główny komendant Policji państwowej dokonał inspekcji zachodnich i półn. granic woj. poznańskiego. Po dokonaniu objazdu uda się p. Maleszewski na Wileńszczyznę.

POWRÓT EKSPEDYKJI Z PERU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. lipca. (st.). Wczoraj powróciła do stolicy polska naukowa ekspedycja, która wyjechała do Peru, by zbadać tamtejsze tereny, przeznaczone dla naszego wychodźstwa.

ZJAZD HARCEREK ZAKOŃCZONY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. lipca. (st) Wczoraj zakończył się zlot harcerek w Rybieniu pod Wyszkowem. Harcerki w liczbie około 1800 rozjechały się pociągami do domów.

SZKIELETY POWSTAŃCÓW CZY ŻOŁNIERZY NAPOLEONA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. lipca. (st) W Wilnie podczas robót kanalizacyjnych na ulicy Góra Busałowa robotnicy wykopali sześć dobrze zachowanych szkieletów. Należy przypuszczać, że są to kości powstańców 1863 r., których Moskale stracili na placu Łukiskim w pobliskich górach, lub też żołnierzy uapojeńskich z odwrotu wielkiej armji w r. 1812.

Polska daje Gdańskowi same korzyści więc wszelka nieufność wobec niej jest nieuzasadniona.

OSWIADCZENIE GEN. GÓRECKIEGO PODCZAS POBYTU W GDAŃSKU.

Gdańsk, 21. lipca. (Tel. G. P.) Przebywający w Gdańsku gen. Górecki udzielił przedstawicielowi „Baltische Presse“ obszernych wyjaśnień na temat stosunków polsko-gdańskich.

General zastrzegł, że zdaniem jego raz nareszcie skończyć należy z opinią, jakoby Gdynia była portem konkurencyjnym dla Gdańska. Tego rodzaju obawy są całkowicie błędne i nieuzasadnione. Gdańsk i Gdynia są dwiema niezbędnymi dla polskiej gospodarki bramami wyjazdowymi. Już dzisiaj okazuje się, że oba porty są w całej pełni zatrudnione, a jak się zdaje intensywność eksploatacji obu portów coraz więcej będzie wzrastać. Rzeczowa i spokojna współpraca Gdańska z Polską jest gospodarczą koniecznością i leży w interesie obu stron. Jeśli w niektórych kołach gdańskich żywią obawę, że Polska w zamian za udzielenie koncesji gospodarczych pragnie uzyskać korzyści polityczne i że należy liczyć się z kolonizacją Gdańska, to obawy te są zupełnie nieuzasadnione i świadczą, niestety, tylko o tem, że panuje jeszcze atmosfera pewnej nieufności.

Kompetentne kofa stoją na sławisku, że przy wzajemnym poszanowaniu określonych w traktatach praw, a w szczególności przy stałym zagwarantowaniu gospodarczych i żywotnych interesów Polski w porcie gdańskim, możliwa i celowa może być tylko rzeczowa i przyjazna współpraca. General podkreślił jednak, że dotyczy to nietylko strony polskiej, ale także i gdańskiej, u której powinno się skończyć z wybujałością nacjonalizmu. Ze strony Polski w żadnym wypadku nie wchodzi w grę polityka konkurencyjna. Rząd polski czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby wobec konkurencji ze strony niemieckiej udzielić Gdańskowi poparcia. Gdańsk był przed wojną stosunkowo nieznanym portem i mógł ledwo egzystować. Dziś zaś pobliż sąsiadnie porty niemieckie.

Najlepiej gen. Górecki zaznaczył, że gospodarcze życie Polski rozwija się od dwóch lat nadzwyczaj pomysłnie. W końcu general nawiązał do opinii, wyrażanej z rozmaitych stron gdańskich, jakoby z rozwoju gospodarki handlu polskiego Gdańsk odnosił właściwie niewielkie korzyści. Twierdzenie takie nie wytrzymuje krytyki, gdyż ogólna poprawa gospodarczego położenia Polski odbija się w nomyślny sposób na stosunkach gdańskich, także poza portem gdańskim. Ponieważ obustronne interesy gospodarcze tak silnie się uwydatniają, jest przeto rzeczą jasną, iż z obu stron powinno się unikać wszystkiego, co by w jakikolwiek sposób mogło zakłócić spokojną gospodarczą współpracę.

Ten wywiad, jak i przemówienie gen. Góreckiego na przyjęciu u amir. Strassburgera wywołały w całym Gdańsku ogromne zainteresowanie. Przemówienie podają pisma niemieckie w dosłownym brzmieniu, zaopatrując je

przytem w obszernie komentarze.

„Danz. Zeitung“ wita z zadowoleniem fakt, że polscy mówcy jasno i nie-dwuznacznie dali wyraz uczciwej woli Polski do gospodarczej współpracy z Gdańskiem.

Pogłoski o zmianach w naszej dyplomacji.

Warszawa 21. lipca. (Tel. G. P.) Wersje o mających nastąpić zmianach na najwyższych stanowiskach w M. S. Z. powtarzają się uporeczywie. „Rzeczpospolita“ podaje pogłoski o mającym rzekomo nastąpić

naznaczeniu obecnego min. s. zagr. Zaleskiego na postać polskiego w Londynie. Stanowisko ministra objąłby w takim razie p. poseł Patek (?). Sfery miarodajne nie potwierdzają tej pogłoski.

Litwini traktują manewry jak wojnę.

GORĄCZKOWY NIEPOKÓ I SILNE WZMOCNIENIE GRANIC.

Wilno, 21. lipca. (Tel. G. P.) W związku z zapowiedzianymi manewrami władze litewskie zarządziły na całym pograniczu polskim wzmocnienie posterunków oraz ostre pogotowie w poszczególnych garnizonach. Wzmocnione zostały również wojskowe siły litewskie na odcinkach granicznych Dukisz i Świecian. Nad okolicami granicznymi krążyła kilkakrotnie eskadra litewskich samolotów bojowych i wywiadowczych. Nastrój ludności litewskiej na pograniczu jest przygnębiony. Powszechnie panuje przekonanie, iż na Litwie dojdzie do nowych konfliktów wewnętrznych.

Kowno, 21. lipca. (Tel. G. P.) Urzędówka litewska „Lietuvos Aidas“ wywołał, iż Marsz. Piłsudski zmierza do pochłonięcia Litwy oraz Ukrainy sow. Piśmo insynuuje dalej, że polityka wewnętrzna Marsz. Piłsudskiego doprowadzi do wojny domowej (I). Dziennik pociesza się, że zamiary polskie względem Litwy natrafiają na silny opór Sowietów, które rozporządzają znaczącymi siłami zbrojnymi od armii polskiej, która różnorodnym składem swym przypomina — zdaniem pisma — armię austriacką (I).

Japonia bierze się ostro do bolszewików

WSZYSCY OBYWATELE SOWIECCY POD CZUJNYM NADZOREM.

Wiedeń, 21. lipca. (Tel. G. P.) „Unit-Press“ donosi z Tokio, że stosunki między Japonią i Sowietami pozostawiają wiele do życzenia. Japońska Rada tajna wysłała niedawno pod adresem gabinetu memorandum, domagając się rozpoczęcia śledztwa w sprawie stosunku urzędników, reprezentantów Rosji do przywódców radykalnego ruchu w Japonii. Jeden z ministrów miał przedstawić plan bardzo energicznej akcji na wypadek zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu państwami. Nie jest obecnie tajemnicą, że wszyscy obywatele rosyjscy w Japonii są bardzo ostro traktowa-

ni. Rozmowy telefoniczne rosyjskich reprezentantów są podsłuchiwane przez japońską tajną policję.

MANDZURJA PODDAJE SIĘ RZĄDOWI NACJONALISTYCZNEMU.

Wiedeń, 20. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień z Pekinu doszło między reprezentacją Mandzurji i rządem nacjonalistycznym do porozumienia. Ma zostać opublikowany manifest, ogłaszający, że Mandzurja podporządkowuje się rządowi nacjonalistycznemu.

Groźba starć w Egipcie.

Wiedeń, 21. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień prasy z Kairu, sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo poważna. Okazuje się tu, że gdyby wojska angielskie nie dopuściły do odzyskania zromadzeń — dojdzie do rozlewu krwi.

Wiedeń, 21. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesień dzienników z Egiptu, Nubia pasza wysłał do napadu egipskiego manifest, w którym zaprotestuje przeciwko zamachowi stanu.

ZDERZENIE POCIAGÓW W NADREŃJ.

Düsseldorf, 21. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj w nocy około mostu na Renie nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych. 12 wagonów uległo rozbięciu. Maszynista został zupełnie zgnieciony.

LOT CAPETOWN—PARYŻ.

Capetown 21. lipca. (Tel. G. P.) Lotnicy francuscy odbywający lot Paryż—Capetown, odlecieli do Francji.

KONKURS LETNI
„GAZETY PORANNEJ“
KUPON Nr. 13

POLSKA NIE BOI SIĘ WYLUDNIENIA.

Warszawa 21. lipca. (Tel. G. P.) Według danych statystycznych w ub. roku w Polsce było 950.537 urodzeń, a 523.171 zgonów. Małżeństw zawarło 257.993. Przyrost naturalny ludności wynosi 427.366. Na 100 mieszkańców przypada 8,6 małżeństw, 31,6 urodzeń (w r. 1926 — 33 proc.) i zgonów 17,4 (w r. 1926 — 17,8). Przyrost naturalny wynosi 14,2 (w r. 1926 — 15,2 proc.). Mimo pewnego zmniejszenia procentu Polska stoi na jednym z pierwszych miejsc przyrostu naturalnego.

ŻENY MASAKROWALI SIĘ NOŻAMI.

Zniewo przemieniło się w rzeź. (Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. lipca. We wsi Gorojce pow. brzeskiego podczas robót polnych wybuchła kłótnia i walka na kosi. Żenicy podzieliли się na dwa obozy i rozpoczęli walkę. W wyniku walki padło trupem 2 chłopów, a kilku zostało ciężko ranionych. Władze śledcze winnych aresztowały.

WIELKI LOT AMERYKAŃSKI.

Londyn 21. lipca. (Tel. G. P.) Reuter donosi, że 2 lotnicy amerykańscy, którzy 29. czerwca br. wyjechali z N. Jorku w celu odbycia podróży dookoła świata drogą powietrzną i morską przybyli wczoraj z Japonii do Wiktorji, skąd odlecieli do N. Jorku, gdzie mają nadzieję przybyć jutro.

RZĄD SHS. WYDAŁA EMIGRANTÓW BULGARSKICH.

Białogród 21. lipca. (Tel. G. P.) Jak donoszą pisma, rząd wezwał emigrantów bułgarskich, mieszkających w Białogrodzie do jak najszybszego opuszczenia stolicy, przy czym na miejsce zamieszkania wyznaczono im Velike Beszkerge w Wojewodzinie.

ULGI WOJSKOWE DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.

Warszawa, w lipcu. Min. spraw wewn. w porozumieniu z min. spraw wojskowych rozesało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie ulg dla młodzieży szkół średnich. Zarządzenie idzie w tym kierunku, aby uczniów przedostatnich klas, których granica wieku określona art. 61. ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej nie została przekroczona, t. zn. lat 22, a którzy w końcu roku szkolnego wykazują się promocją do ostatniej klasy traktowano jako uczniów klas ostatnich, t. zn. przyznawano im przewidziane ustawą ulgi, odroczone wypelnienie powinności wojskowej.

Chcesz mieć bezpłatnie
WILLE NA WŁASNOŚĆ?
Wytnij kupon umieszczony na stronie 2
Konkursu to niego „Gazety Porannej“

Każdy winien zostać
członkiem L. O. P. P.

Stresemann przybędzie do Paryża

CELEM PODPISANIA POKOJOWEGO PAKTU KELLOGA.

Paryż, 21. lipca. (Tel. G. P.) Potwierdza się wiadomość z Waszyngtonu, że podpisanie paktu Kelloga nastąpi dnia 28. sierpnia w Paryżu. Do stolicy Francji przybędą wszyscy europejscy ministrowie spraw zagr., m. i. także i Stresemann. Będzie to pierwsza

oficjalna wizyta niemieckiego ministra spraw zagr. w Paryżu od czasu wojny. Podpisanie paktu nastąpi w sposób bardzo uroczysty. W kilka dni później w Genewie rozpocznie się jesienna sesja Rady Ligi Nar.

Niemcy przeciw błazeństwu Wilhelma

EX-CESARZ W DEPEŚZY ATAKUJE REPUBLIKĘ.

Berlin, 21. lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Amsterdamu, że przewodniczący komitetu dla obrony republiki niemieckiej zwrócił się do rządu holenderskiego z zażaleniem przeciwko ekscesarzowi Wilhelmowi, który w telegramie do jednego ze swych oficerów Radla, podkreślił, że naród niemiecki zdobędzie

się kiedyś na arcydzieło obecnych kaid i na wprowadzenie z powrotem monarchii. Telegram ten jest naruszeniem gościnności Holandji. Z tego też powodu przewodniczący wzywa rząd holenderski do zwrócenia ekscesarzowi uwagi na niewłaściwe postępowanie.

Jednodniowa rewolucja w Portugalji.

Wiedeń, 21. lipca. (Tel. G. P.) Pisma wieczorne donoszą z Badojo (Portugalja), że w Lizbonie wybuchła wielka rewolucja. Bliższych szczegółów narazie brak. W mieście ogłoszono stan obłężenia.

raj wieczorem dokonano tu zamachu rewolucyjnego. Rząd zdołał opanować sytuację i przywrócił porządek. O charakterze putchu i przywódcach biorących udział w rozruchach na razie nic nie wiadomo.

Lizbona, 21. lipca. (Tel. G. P.) Wezo-

Wielka eksplozja w Warszawie.

WYLECIAŁA W POWIETRZE FABRYKA OGNI SZTUCZNYCH. — PRZYCZYNA KATASTROFY PAPIEROS RZUCONY PRZEZ ROBOTNIKA. — 4 ZWĘGLONE TRUPY POD STOSEM GRUZÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 21. lipca. (ps) Dziś popołudniu Warszawa została zaalarmowana wiadomością o groźnym wybuchu i pożarze przy zbiegu ul. Plockiej i Zawisła. Szczegóły katastrofy są następujące:

Przy ul. Stycznej mieściła się od kilku miesięcy fabryka ogni sztucznych, należąca do Grzanka i Wichrowskiego. W fabryce tej pracowało 5 osób. Mieściła się ona w małym budynku parterowym o 2 oknach zaopatrzonych w kraty żelazne. Dzisiejszego popołudnia wszyscy pracownicy ukończyli pracę i czekali na wypłatę, gdy nagle nastąpił wybuch. Część domu została

wysadzona w powietrze.

Na alarm przybyła natychmiast straż pożarna, która zastała już tylko gołe mury. Ponieważ budynek znajdował się w pewnej odległości od innych zabudowań mieszkalnych, przeto straż ogniowa ograniczyła się tylko do dogaszenia zgliszczy. Po ugaszeniu pożaru znaleziono pod stosem gruzów

4 zwłoki ludzkie,

z których pozostały tylko szczątki mięśni i kości.

Policja przeprowadziła szczegółowe dochodzenia. Okazało się, że sprawcą wybuchu był jeden z robotników 17-letni Władysław Plenik, który wbrew przepisom zapalił w budynku papierosa i spowodował straszną katastrofę. Plenik w momencie pierwszego wybuchu, nakrył głowę płaszczem i wyskoczył na podwórze. Odniośł on poparzenia pleców i ramion. Po opatrzeniu przewieziony został do szpitala. Stan jego nie budzi obaw. Cu-

dem prawie ocalała robotnica Leokadja Szeliga, która w momencie wybuchu znajdowała się przy drzwiach.

Z dochodzeń okazało się, że ofiarą katastrofy padły następujące osoby: A. Twornicki, kuzyn właściciela wytwórni Wichrowskiego, który na chwilę przed wybuchem przyszedł z pieniędzmi na wypłatę, dalej robotnice: Jadwiga Pospiechówna, Eugenja Markowska i Marja Ozubek.

Ocalała Szeliga zeznała, że widziała, jak Plenik zapalił papiero-

sa. Na zwróconą mu uwagę, by tego nie czynił, rzucił papierosa i skierował się ku wyjściu. W kilka sekund potem nastąpił wybuch.

Na miejscu katastrofy zgromadziły się tłumy mieszkańców, którzy w dużej mierze przeszkadzali akcji ratunkowej, tak, że dla rozproszenia ich straż pożarna musiała

użyć sikawek.

Rozpacz rodziców i krewnych ofiar straszna. Wybuch zrobił w Warszawie przynębiające wrażenie.

Sędziowie sowieccy utworzyli spółkę

CELEM ZWALNIANIA PRZE STĘPCÓW ZA PIENIĄDZE.

Moskwa, 21. lipca. (Tel. G. P.) „Russpress“ donosi, że z polecenia prokuratora sądu sowieckiego w Moskwie aresztowano sędziów ludowych: Dworina, Czogina i Sinczerskiego, komornika sądowego Konowałowa i adwokata Głubna pod zarzutem utworzenia spółki której działalność polegała

na ukrywaniu przestępców. Klienci składali się przeważnie z kupców, którzy mieli sprawy sądowe. Sędziowie pobierali łapówki od oskarżonych i zwalniali ich od odpowiedzialności sądowej. Konowałow i Głuzman pośredniczyli. Aresztowano też kilku kupców.

Tragiczny wypadek kolejowy pod Samborem

PALACZ STRACIŁ OBIE NOGI.

(Od naszego korespondenta.)

Sambor, w lipcu.

Dnia 19 bm. przed stacją Kuleczyce (ad Sambor), zaszedł tragiczny wypadek, który jest unikatem w dziejach kolejnictwa. Oto unwała się maszyna od tendra, wskutek czego palacz Prorok spadł z maszyny. Koła urwały mu

prawą nogę, a drugą pogruchotały. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala w Samborze. Maszynista Jaguszewski tylko cudem utrzymał się na maszynie, poczem udało mu się wstrzymać pociąg. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie.



Możesz śmiało całować!

czytajac nie plamając trwałej OJA kredki do warg.

OJA trwała nie muszcząca kredka do warg ma tą własność, iż raz dziennie użyta, nadaje wargom stałą, żadaną czerwień i świeżość.

OJA Parfumerie Paris.

Znowu wszędzie do nabycia!

NIE BĘDZIE STRAJKU W „AEROLOCIE“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 21. lipca. (st) Zatarg między pilotami a dyrekcją „Aerolotu“ został zlikwidowany. Pilotom przyznano 15 proc. podwyżkę pensji zasadniczej i t. zw. kilometrowego (wstecz od d. 1. marca br.), dalej minimum kilometrów lotów w lecie 4000 km., w zimie zaś 2.800 km.

CZEKIŚCI PRZEKRADAJĄ SIĘ DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. lipca. Onegdaj na pograniczu polsko- sowieckim w rejonie Radoszkwic aresztowano trzech rzekomych kupców za nielegalne przekroczenie granicy. Znaleziono dokumenty, stwierdzające, że są oni członkami GPU. i udawali się do jednej z jaszczek komunistycznych w Polsce.

Również w rejonie Turmont władze aresztowały 3 rzekomych obywateli łódzkiech, którzy po zbadaniu okazali się agentami sowieckimi. Przekroczyli oni nielegalnie granicę. Po aresztowaniu ich osobnicy ci zrobili otwór w suficie aresztu i zbiegli.

SEKCJA ZWŁÓK LOEWENSTEINA.

Calais 20. lipca. (Tel. G. P.) Sekcja zwłok bankiera Loewensteina wykazała liczne pęknięcia czaszki, kręgosłupa i kończyn. Przy sekcji nie znaleziono nic szczególnego. Jutro ciało ma być przewiezione do Brukseli.

FRANCUSKA AMAZONKA PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

Bukareszt, 21. lipca. (Tel. G. P.) Znaną amazonką pani Doraine, która przybyła konno drogą z Paryża do Bukaresztu, rozpoczyna w środę raid Bukareszt-Warszawa. Raid ten zamierza odbyć w ciągu 20 dni. Po krótkim wypoczynku w Warszawie p. Doraine uda się konno do Pragi, a następnie przez Norymbergę i Strassburg do Paryża, dokąd spodziewa się przybyć z końcem października.

**Chcesz mieć bezpłatnie
WILĘ NA WŁASNOŚĆ?**
wytnij dzisiejszy kupon
Konkursu o niego „Gazety Porannej”

**P. PRZYBYŁ DO MOSCICKI
W POZNANIU.**

Poznań, 21. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj Pan Prezydent Rzplitej udał się do Bieduska, gdzie odbył się pokaz ćwiczeń wojskowych. Po ćwiczeniach Pan Prezydent odebrał defiladę.

Po powrocie do Poznania P. Prezydent podejmował herbatką na Zamku oficerów O. K. VII z rodzinami. Na przedstawieniu w teatrze publiczność zgłowała Panu Prezydentowi burzliwą owację.

Dziś p. Prezydent przybył do Gdyni, gdzie został bardzo uroczysto powitany przez władze i ludność.

REWIZJA APTEK W CAŁYM KRAJU.

Warszawa, 21. lipca. (Tel. G. P.) Depart. Służby Zdrowia zarządził rewizję aptek w całym kraju w przeciągu najbliższych 2 tygodni. Zarządzono ją na skutek licznych skarg sfer lekarskich.

DYGNITARZE WOJSK. W ZAKOPANEM

Warszawa, 21. lipca. (Tel. G. P.) W dniach najbliższych wyjeżdża do Zakopanego wicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewski, oraz szef sanitarny min. spr. wojsk. gen. Ruppert.

**NAPRAWA DRÓG W MAŁOPOLSCE
WSCH.**

Warszawa, 21 lipca. (Tel. G. P.) Min. robót publ. przeznaczyło 10 milj. zł. na naprawienie szkód w drogach i mostach Małopolski wschodniej, wyrządzonych w r. ub. przez katastrofalną powódź. Prace nad naprawą tych szkód mają być przyspieszone.

SĄ JESZCZE BANDYCI NA KORSYCE!

Paryż, 21. lipca. (Tel. G. P.) Na Korsyce w pobliżu Zicavo na samochód wiozący 4 obywatelki holenderskie i jednego Francuza dokonano napadu. Ukryty w zaroślach bandyta zmusił szofera groźbą karabinu do zatrzymania auta. W chwili gdy auto stanęło z zarośli wyskoczyło 3 uzbrojonych bandytów, którzy za-
wlekłszy turystki do zarośli dokonali tam gwałtu.

**STRACENIE 11 POWSTAŃCÓW
UKRAIŃSKICH.**

Moskwa, 21. lipca. (Tel. G. P.) „Russpres” donosi, że sąd sowiecki w Umaniu skazał na karę śmierci 11 członków ukr. oddziału powstańczego atamana Chmary. Wyrok wykonano.

RABUNKOWY MORD NA ŚPIEWACZCE.

Bruxela, 21. lipca. (Tel. G. P.) W lesie pod Charleroi znaleziono trup znanej śpiewaczki belgijskiej Eweliny Relia. Trup miał knebel w ustach, przytem suknia była zupełnie podarta z czego można wnosić, że stoczono walkę. Nieszczęśliwa śpiewaczka ograbiona została ze wszystkich kosztowności.

W BUŁGARJI SPOKÓJ.

Sofja, 21. lipca. (Tel. G. P.) Bułgarska agencja telegraficzna zaprzecza doniesieniom o wybuchu wojny domowej w Bułgarii.

**Każdy powinien zostać
członkiem L. O. P. P.**



PO POWROGIE DO RZYMU.

Mussolini do gen. Nobile: No, aleś się bracie tak spisał na tym biegnie, żeś zasłużył na chroniczną „biegunkę”.

(Z karykatury sowieckiej).

**Niemcy nazywają Waldemarasa
megalomanem.**

**DZIWNY I NIESPODZIEWANY ZWROT WOBEC
POLITYKI LITAWSKIEJ.**

Paryż 21. lipca. (Tel. G. P.) Dauriao podkreśla w „L'Homme Libre” ciekawe stanowisko zajęte przez prasę i opinię publiczną niemiecką, która obecnie wyraża niezadowolenie z powodu przerwania rokowań polsko - litewskich, podczas gdy we Francji przypuszczano dotychczas, że Waldemaras podtrzymywany jest przez rząd niemiecki w swoim oporze przeciwko zaleceniom Ligi Narodów, w prowakacyjnym stanowisku wobec Polski. Autor cytuje szereg głosów niemieckich dowodzących, że Waldemaras nie może również liczyć na poparcie ze strony

Rosji, której sytuacja wewnętrzna nie pozwala angażować się w awanturczą wojnę i wyprowadza z tego wnioski, że Waldemaras dotknięty jest megalomanją, nie pozwalającą mu słuchać głosu rozsądku.

„Hannoverscher Courier” pisze: Niemcy nie są wprawdzie zainteresowane losami państwa litewskiego, obowiązkiem jednak ich jest pomyśleć nad sposobem jak udałoby się załagodzić spór między obu wschodnimi sąsiadami Niemiec, już choćby ze względu na związek pomiędzy Prusami Wschodnimi i Litwą.

**Kto z uczestników walk
przypomina sobie ten epizod?**

Lwów, 22. lipca.

Ou jednego z uczestników wojny polsko-ukraińskiej otrzymujemy list następującej treści:

„Jestem inwalidą wojennym, jednak nie mam możności korzystania z uprawnień inwalidzkich dla braku dowodów utraty zdrowia w służbie wojskowej.

Dla ustalenia faktów, zmuszony je-

stem tą drogą zwrócić się do tych, którzy byli świadkami katastrofy kolejowej pod Żmerynką (Ukraina) i ostrzelania pociągu (wojskowo-ewakuacyjnego) przez Bolszewików-Ukraińców d. 18.6 1920 r. w czasie inwazji bolszewickiej na Lwów (katastrofa pomiędzy stacjami Żmerynka—Serbinowce). Po ostrzelaniu 1-go pociągu maszynista odcepił parowóz i uciekł, 2-gi pociąg pe-

**Chcesz mieć bezpłatnie
WILĘ NA WŁASNOŚĆ?**
wytnij kupon umieszczony na stronie 2
Konkursu o niego „Gazety Porannej”

dził na pozostawione wagony. Pociąg został uratowany od zupełnego rozbięcia, a maszynista-Ukraińiec aresztowany przez oficera polskiego, który zmusił go do hamowania pociągu. Tym właśnie pociągiem i na parowozie jechałem, przyczem doznałem obrażeń inwalidzkich.

Świadców tego, lub posiadających jakiegokolwiek wiadomości, uprzejmie proszę o łaskawe nadesłanie ich wraz z adresem do inż. Antoniego Mączynskiego w Warszawie, ul. Ludna nr. 11”.

Wszystkie pisma przychylnie inwalidom uprasza się o przedruk.

**Wielki pożar
w Kolbuszowej.**

17 domów spłonęło, 150 osób
bez mieszkania.

Lwów, 22. lipca.

Wczoraj w nocy wybuchł w Kolbuszowej pożar, który w krótkim czasie strawił cały szereg domów. Kiedy dzięki nadludzkim wysiłkom straży pożarnej ludności udało się stłumić pożar, przekonano się, że 17 domów jest kompletnie spalonych, około 150 ludzi bez dachu. Zorganizowano natychmiast do-
rażną pomoc. Energiczne śledztwo wykazało, że przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w wadliwym kominie.

Szkody bardzo znaczne, nie dadzą się narazie ustalić.

WALKI CHIŃSKO-JAPONSKIE.

London, 21. lipca. (Tel. G. P.) Z Pekinu donoszą, że wczoraj przyszło na zachód od Tsi-Nan-Fu do bardzo ostrej walki między wojskami chińskimi i japońskimi. Chińczycy usiłowali bezskutecznie wyprzeć Japończyków ze strefy kolejowej.



BRIAND JAKO „ANIOŁ POKOJU”.

— Gdy mowa o liczebności armji francuskiej, umieć zliczyć zaledwie do dziesięciu.

(Karykatura sowiecka.)

Dzisiaj premiera
APOLLO

Wielki podwójny program!! 20 aktów!!
Żonka na dobre w głównej roli H. RY
LIEDTKE i LEDA NOWA
Bohater pęści ULICA ROZKOSZY

DZIS o godz. 11' O PORA EK „CÓRKA SZATAJA” I „MAJ BEZ ŚLUBU” 20 akt. Ceny niższe.

Uwaga na kupony „Konkursu letniego”!



Podczas urlopu

możesz w spokoju używać rozkoszy kąpień i słońca, jeżeli używać będziesz

Leschnitzera
maści i mydła
przeciw piegom

Są to bowiem naukowo wypróbowane preparaty o niezawodnej skuteczności.

W aptekach i drogerjach maść 3'15, mydło 2'30.
Gdzie nie ma, wprost u firmy Aptekarz Druncz i Ska, Bielsko.

Trzeci dzień sądu doraźnego nad ukraińskimi zamachowcami.

Komisarze policji jako świadkowie dementują tendencyjne zeznania oskarżonych o „biciu”.

Lwów 22. lipca.

(?) Wczorajszy, t. j. trzeci dzień sądu doraźnego był nieco bardziej ożywiony, aniżeli w dnie poprzednie, obfitował bowiem w szereg ciekawych i charakterystycznych momentów.

Agnoskowanie Myrosza i Kaczmarskiego.

Następnie zeznawała Władysława Lubieniecka, urzędniczka filji pocztowej Nr. 13 przy ul. Głębokiej. Pracowała w oddziale paczkowym w pierwszym pokoju wraz z woźnym Czerwińskim. Krytycznego dnia, po 6-tej, już po zamknięciu urzędowania, jakiś osobnik chciał nadać paczkę. Woźny powiedział, że nie przyjmuje, bo już po 6-tej. W końcu na polecenie słuchanej, woźny przyjął paczkę, jednak nie była ona lakowana, mimo, że na przekazie figurowała wartość 30 zł. Osobnik ten później wartość tę skreślił. Przy okienku woźnego było dwu ludzi. Następnie woźny wyszedł, słuchana usłyszała jakieś zamieszanie, jakiś osobnik wpadł do jej pokoju, krzyknął: „Ręce do góry!” — Lubieniecka cofnęła się w głąb pokoju, wtedy osobnik przystąpił do szuflady i zabrał 19.50 zł. w bilonie. Gdy L. podniosła krzyk, osobnik ów dwie monety po 50 groszy upuścił na ziemię.

Przew.: Jak wyglądał?

Świadek: Był wysoki, bladej twarzy, miał okulary w ciemnej oprawie.

Przew.: Poznałaby go pani?

Świadek: Tak jest (wskazuje na Myrosza).

Przew.: Po czym go pani poznała?

Świadek: Po twarzy, wzroście,

Na wstępie rozprawy oskarżony Myrosz złożył oświadczenie, że był świadkiem składania przysięgi organizacyjnej U. O. W. przez Skickiego i Plachtyne.

przedtem miał kapelusz, tylko nie jest obecnie taki bladej.

Przew.: A drugiego, który nadawał paczkę, poznałaby pani?

Świadek: Tak (wskazuje na Kaczmarskiego). To ten, poznaje dokładnie.

Prokurator: Jaka była odległość między panią a napastnikiem?

Świadek: Jeden krok.

Dr. Starosolski: Całą gotówkę zabrał jaką pani miała w szufladzie?

Świadek: Nie, tylko część.

Dr. Pryślupski: Jakże mogła pani dokładnie widzieć tych, którzy nadawali paczkę, kiedy okienko, przy którym pani urzędowała było zamknięte?

Świadek: Widziałam przez okienko woźnego i w momencie, gdy dawałam receptę.

Dr. Hankiewicz: Czy miała pani wrażenie, że ten, który nadawał paczkę, nie był tym, który wpadł do pokoju?

Świadek: Ten, który nadawał paczkę, był wyższy.

Dr. Hankiewicz prosi, by wstali Myrosz i Kaczmarski. Obaj wstają. Są oni równego wzrostu. Świadek wyjaśnia, że Myrosz był w kapeluszu, wobec czego zdawał się wyższym od Kaczmarskiego, który nie miał nakrycia na głowie.

podniosłam głowę i zauważyłam, że osobnik ów zbliża się z rewolwerem w rękę. Krzyknęłam: „Kierowniczo, warjat!” i zemdlalam.

Przew.: A jak przyszła pani do przytomności?

Świadek: Zauważyłam Weinstocka z skrwawioną ręką, później dostałam spazmów.

Przew.: Czy jest pani w stanie poznać tego osobnika?

Świadek: Nie!

Przew.: Spróbujmy, mech się pani przypatrzy.

Świadek przypatruje się oskarżonym, w końcu wskazuje na Myrosza:

Zeznania woźnego pocztowego

Z kolei zeznaje Piotr Czerwiński, woźny pocztowy przy filji nr. 13. Wszedł do poczekalni, zauważył dużo gości, zamknął drzwi wehlowe i spuścił roletę, bowiem była już godzina 6-ta. Drugie drzwi zamknął od wewnątrz. Jakiś osobnik chciał nadać paczkę, lecz Cz. nie chciał przyjąć, bo już było po urzędowych godzinach. Pani Lubieniecka kazała pakunek przyjąć, mówiąc, że pan ten kręcił się tu już od godz. 5.30. Na pakunku była podana wartość, pakunek nie był zalakowany, Cz. zwrócił na to uwagę, wtedy osobnik ów wartość skreślił. Później Cz. spuścił okienko, wyszedł do poczekalni gdzie przyskoczyło doń 4 lub 5 osobników i krzyknęło półgłosem: „Ręce do góry! Odwrócić się do ściany, pana to nie nie obchodzi!” Cz. przestraszony, odwró-

cił się do ściany, później usłyszał krzyk. Gdy wreszcie się odwrócił, nikogo już nie było w urzędzie. — Wpadł do bramy, która była zamknięta. Wrócił do biura i wyskoczył przez okno na ul. Głęboką. Na Śniadeckich zauważył samochód, a w nim kilku osobników w gumowych płaszczach.

Przew.: Z dwoma pan rozmawiał? Mogłby pan ich teraz wskazać?

Świadek: Tak! (Wskazuje na Kaczmarskiego) Ten skreślił wartość! Drugiego nie poznaje, był niski i bez kapelusza.

R. Angielski: Czterech mierzyło do pana z rewolwerów. Czy ten, który nadawał paczkę był także między nimi?

Świadek: Nie mogę poznać. Było to wszystko w jednym momencie.

Przew.: Mogłaby go pani pewnie poznać?

Świadek: Tak, bo był bardzo przystojny, miał strzyżone malutkie wąsiki i liczył około 28 lat.

Widziały uciekających.

Następnie przesłuchano Zofję Wróbel, mieszkającą w domu, który mieści urząd pocztowy nr. 13. Zeznaje, że przed godz. 6-tą posłyszała krzyk i zauważyła 7 mężczyzn biegnących przez ganek przy legajacy do drzwi kuchennych. Naprzód biegło pięciu, za nimi dwu. Jeden z nich obalił parkan. U pierwszego zauważyła broń. Nosili czapki techniczne.

Przew.: Może pani kogo pozna?

Świadek: Żadnego z nich. Zdaje się, że to ten (wskazuje na Myrosza) pierwszy biegł, poznaje go z postaci, ale nie jestem tego pewna.

Anna Olbert, służąca, zam. przy ul. Głębokiej 3, zeznaje, że krytycznego dnia usłyszawszy krzyk, wyszła i zauważyła biegnących kilku osobników, jeden z nich przeskoczył przez białą, za nim 4 następujących. Powrócili parkan i uciekli na drugie podwórze na schody. Pewną jest, że uciekało tylko 5-ciu. Jednemu z biegnących przypatrzyła się bliżej: Był w granatowym ubraniu w kaszkiecie. Wskazuje na Myrosza, twierdząc, że miał okulary w ciemnej obwódce. Zeznaje, że Myrosz uciekał przedostatni.

Dr. Hankiewicz: A przed chwdą był tu inny świadek, który twierdzi,

Urzędniczka, która zemdlala. Poznałaby napastnika, bo „był bardzo przystojny”.

Następnie zeznaje Stefania Kowalczykówna, urzędniczka pocztowa filji Nr. 13. Pracowała w pokoju tym, w którym była kasa przy poczcie listowej.

Przew.: Proszę opisać zajście.

Świadek: 3. bm. o godz. 6-tej, gdy zamknęłam okienko, zgłosił się jakiś pan, który chciał nadać gotów-

kę i trzymał w ręku przekaz i banknot 500 - złotowy. Okienko było już zamknięte, więc poszedł do następnego, pieniędzy jednak nie nadał. Później słyszałam szmery, spojrzałam do pierwszego pokoju i zauważyłam osobnika w gumowym płaszczu, w kaszkiecie na głowie, w ciemnych okularach. Jeszcze raz

KALODONT
jest silniejszy



od kamienia na zębach, zmiękcza go i usuwa.

KALODONT
jest szybszy



w działaniu od innych past do zębów. Dzięki swej pianie oczyszcza jamę ustną i powoduje świeżość oddechu.

KALODONT
jest delikatniejszy



od emalii zębów; nadaje jej śnieżną białość i podnosi naturalną piękność.

iz Myrosz uciekał pierwszy. Czy pani jest tego pewna?

Świadek: Tak. Widziałam, że uciekał przedostatni.

Z kolei zeznaje **Anna Dzikiewicz**, zam. przy ul. Śniadeckich 4.

Przewodn.: Co pani wie o napadzie?

Świadek: Byłam na ganek z sąsiadką. Słyszałam krzyk w podwórzu, na-

stępnie słyszałam, jak się parkas wali. Widziałam biegnących mężczyzn, mogło ich być 6 lub 7, a jeden z nich trzymał rewolwer. Wypadli przez bramę na ulicę.

Przewodn.: Poznałaby pani którego?

Świadek (przypatruje się i wskazuje na Ordyńca): Ten biegł z rewolwerem. Poznaje go po włosach i nosie.

Świadek: Pisał to fotograf policyjny, który fotografował na polecenie 5 brygady i dlatego napisał „polityczny“.

Dr. Hankiewicz: Czy ta ostatnia hi-

Zeznania komisarza Smolnickiego.

Przewodniczący zarządza 5-minutową przerwę. Po pauzie jako pierwszy zeznaje **Tadeusz Smolnicki**, komisarz Pohębi Państw.

Przewodn.: Kiedy dowiedział się pan o napadzie?

Świadek: W nocy z 3. na 4. udałem się o godz. 1-szej na miejsce zamachu, gdzie zastałem już p. nadkom. Parylewicza i Miltenera. Śledztwo prowadzili p. kom. Czechowski i Fedoniszyn. Następnie udałem się do Podbereżec celem aresztowania Ordyńca. Jako pierwszego aresztowano **Szokała**, później **Skickiego** i **Plachtynę**, następnie **Ordyńca**.

Przewodn.: Świadkowie twierdzą, że ich bito?

Świadek: Niemożliwe. W sprawie bicia wyszły ostre przepisy i funkcjonariusz, któryby uderzył, narazony by był na ostre represje ze strony władz przełożonych. Zresztą stykałem się z nimi i żaden z nich się nie skorzył. Jako dowód niech poświadczy to, że przy końcu dochodzeń **Plachtyna** zeznał, że pistolet swój wrzucił do stawu

na **Bañiarówce**. Wyjechałem tam w towarzystwie **Plachtyny** i wywiadowców. Gdyśmy byli na miejscu, **przybiegła matka Plachtyny**, która przypadkowo znajdowała się na obok położonej zakarpie. Poczęła krzyczeć i płakać, że mordują jej dziecko. Zwróciłem jej uwagę, by się uspokoiła, a **Plachtyna** sam uspokajał matkę słowami: „Mamo, mnie tu nie biją“. Obecni byli przy tem wywiadowca **Krupnicki**, **Panc** i **podkom. Czechowski**.

Dr. Starosolski: Dlaczego odkłaniamy tę sprawę 5 brygadzie?

Świadek: Nie mogę na to odpowiedzieć, bo tak postanowiła wyższa komenda.

Dr. Hankiewicz: Czy ktoś z oskarżonych był przedtem inwigilowany?

Świadek: Żaden z nich. U rodziny **Kaczmarek** tylko przeprowadzono rewizję w poszukiwaniu za materiałami wybuchowymi i to kilka lat temu.

Prokurator: Czy tylko **Kaczmarecy** byli inwigilowani?

Świadek: **Eugeniusz** nie, tylko jego starszy brat.

Legenda o „biciu w policji“.

Prokurator: Czy był pan przy przesłuchaniu **Myrosza**?

Świadek: Tak.

Dr. Hankiewicz: Lekarz więzienny stwierdził ślady pobicia.

Świadek: Niektórzy z nich skakali z 2 metrowego ganek, jeden z nich zeznał się po desce, nic dziwnego, że mogli mieć ślady potłuczeń.

Dr. Hankiewicz wzywa **Myrosza**, by powiedział dokładnie kto go bił. **Myrosz** zeznaje, że przy pierwszym przesłuchaniu bił go jeden pan średniego wzrostu, który miał pasmo siwych włosów na głowie. Drugi wysoki, szczupły

w modnym ubramiu. Na podstawie tych opisów poznaje p. **Smolnicki** tylko podk. **Fedoniszyna**, zastrzegając, że jednak kategorycznie przeczekawo ewentualnym zarzutem bicia, bo p. kom. **Fedoniszyn** jest człowiekiem nader kulturalnym, któryby nie mógł uderzyć aresztanta. **Myrosz** zeznaje, że bito jego i **Plachtynę** podczas konfrontacji, a jak wyszedł z konfrontacji, to słyszał głoche uderzenie. Przy biciu był obecny świadek. **P. Smolnicki** zaprzecza temu kategorycznie.

Dr. Wołoszyn: Jak zeznawał **Szokała**?

Świadek: **Szokała** zeznawał ze skrucha, zapierania się z jego strony nie było, przyznał się do wszystkiego, chciał się tylko wykręcić, że jadąc na ulicę **Śniadeckich** nie wiedział po co.

Dr. Hankiewicz: Czy w toku przesłuchania wyszedł jakiś szczegół, który stwierdzał, że **Szokała** wiedział, gdzie jedzie?

Świadek: Tak. Wedle zeznań **Skickiego**, **Szokała** jechał wprost nie pytając się **Skickiego** o adres.

Dr. Hankiewicz: A dlaczego fotograf sprawców mają podpis „polityczny“?

storia różni się od napadu na poczęt główną w **Dolinie**, **Kałużu**?

Świadek: Tak, to jest sprawa kryminalna, a nie polityczna. Stwierdza to ośrodek, z którego pochodzą sprawcy.

Dr. Hankiewicz: Jak pan to rozumie?

Świadek: W poprzednich napadach brali udział bojowcy, jak **Baranowski**, zaś ci ludzie nie figurują u nas w aktach. Dalej sądzę, że **U. O. W.** organizując taki napad angażowałaby ludzi bardziej zrównoważonych.

Dr. Starosolski: Czy 5 brygada prowadziła kiedyś sprawę kryminalną?

Przewodniczący uchyla to pytanie. **Dr. Starosolski**, odwołuje się do Trybunału, Trybunał zatwierdza uchwałę przewodniczącego.

Knysz i Popadiuk.

Następnie zeznaje kom. **Fedoniszyn**: Kiedy objąłem urządowanie (nazajutrz po zamachu), byli już aresztowani **Szokała**, **Skicki** i **Ordyniec**. Prowadziłem techniczną stronę śledztwa, t. zn. starałem się wykryć dalszych świadków. Zapytałem **Ordyńca**, który z jego kolegów nosi okulary. Powiedział, że **Myrosz**. Ustaliłem adres **Myrosza** i aresztowałem go. W międzyczasie **Ordyniec** przyznał się do winy. Przesłuchany **Myrosz** z początku odmówił zeznań. Później zeznał, że napadu tego dokonali niejakie **Knysz** i **Popadiuk**. Dodaje, że w czasie aresztowania w **Kołomyji** wpadła w ręce policji kartka, na której figurowało 12 nazwisk, m. i. **Knysza** i **Popadiuka** jako rzekomych prowokatorów. Później **Myrosz** zeznał prawdę, że do-

konał napadu wraz z **Kaczmarem** i **Plachtyną** i na dowód powiedział, że broń jest ukryta u niejakiego **Kubowa**. Rzeczywiście u **Kubowa** pod podłogą znaleziono 2 kaszkiety, a w nich po dwa rewolwery niemieckiego systemu. **Siostra Kubowa** wygadała się, że tu był jakiś **Kaczmarek**. Z początku myślałem, że to **Roman Kaczmarek**, dopiero przy konfrontacji okazało się, że to **Eugeniusz**.

Przewodn.: **Myrosz** zeznał, że go bito na policji.

Świadek: Jest to kłamstwo. **Anna Olbert** zeznała, że **Myrosz** uderzył się o daszek. Przytem jest on do wszystkiego zdolny, skoro ważył się rzucić podejrzenia na dwóch niewinnych ludzi, jak **Knysza** i **Popadiuka**.

Dr. Hankiewicz o „mówiących pistoletach“.

Następują później pytania obrońcy **Hankiewicza**, które były szczytem iscie **wersalskiej grzeczności**. — **Dr. Hankiewicz** w pytaniach swoich napomknął, że uważa p. komisarza za wybitnego fachowca, czytał przez niego wydane książki etc.

Dr. Hankiewicz: Panie komisarzu! czy pan znalazł u **Kubowa** rewolwery typu niemieckiego, czy one nie przemówiły do pana jakimś językiem?

Świadek: Pistoletów takich używali członkowie **U. O. W.**, ale mógł ich ktoś inny użyć także.

Dr. Hankiewicz: A na czym pan opiera to, że oskarżeni nie są członkami **U. O. W.**?

Świadek: Żaden z nich nie miał legitymacji, ani żadna osoba wiarygodna nie potwierdziła, że oskarżeni należą

do organizacji. W takim wypadku każdy złodziej narodowości ruskiej mógłby się podawać za członka **Organizacji Wojskowej**.

Dr. Hankiewicz: Oskarżony **Myrosz** twierdzi, że go bito.

Świadek: Zeznań takich nie można brać pod uwagę. Gdybyśmy się trzymali zeznań oskarżonych do końca, to **Kaczmarek** byłby już dawno nieboszczykiem.

Dr. Starosolski: Jakże mógł **Myrosz** wiedzieć o **Knyszu** i **Popadiuku**?

Świadek: Obaj oni byli znani i **Myrosz** chciał się zemścić na rzekomych prowokatorach.

Dr. Starosolski: Oto mi chodziło. Niepolityczny bowiem człowiek nie mógłby się na prowokatorach

Myrosz przemawia po rusku.

W tem miejscu **Myrosz** udaje się do swego obrońcy i prosi o głos. Przemawia po rusku do komisarza **Fedoniszyna**. Ten żąda by **Myrosz** mówił do niego po polsku. Sprawę w ten sposób załatwiono, że **Myrosz** przemawia po rusku do przewodniczącego, a ten tłumaczy na język polski. **Myrosz** przytacza fakty bicia, podczas słuchania. Kom. **Fedoniszyn** wyklucza to i stwierdza kategorycznie, że o biciu nie było mowy.

Następuje 5-minutowa przerwa, po czem zeznaje kom. **Juljan Czechowski**. O napadzie dowiedział się 4. lipca w **Brzechowkach** z „Gazety Porannej“. Był obecny przez cały czas przesłuchania, wychodził najwyżej na 15 minut w porze obiadowej. Przy przesłuchaniu byli

obecni **Wojechowski** i **Zalkiewicz**. Po zatem świadek zeznaje podobnie co do przebiegu śledztwa jak komisarz **Fedoniszyn**.

Na tem rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego godz. 9.30 rano.

U nerwów chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „**Franciszka Józefa**“ przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Doświadczenia słynnych neurologów wykazały, że używanie wody „**Franciszka Józefa**“ jest nieodzownie wskazane, nawet w najcięższych wypadkach cierpienia mózgowych i naczyniopacierzowego. 4509

KARLSBAD

GRAND — HOTEL — BAD

W najpiękniejszym położeniu naprzeciw **Kaiserb. du.** Pierwszorzędnym hotel, nowoczesny komfort, bieżąca woda we wszystkich pokojach, salony towarzyskie, telefony i t. d.

W restauracji renomowana kuchnia — Ceny przysępne.

Od 15-go sierpnia 25% — od 1-go września 50% orus'u.

Korespondencja we wszystkich językach światła i w nocy również i w najbliższym

J. Nowak skazany na rok więzienia 8884 zł. grzywny i opublikowanie wyroku.

Dr. Zabłocki dostał 3 miesiące więzienia, Walas półtrzecia m., Derlat 2 miesiące
Czerwiński 2 miesiące. Jedynie Wilczyński został uwolniony.

Nowak, Zabłocki i Walas zgłosili zażalenie nieważności.

Lwów, 22. lipca.

(?). Wczoraj o godzinie 1-szej w po-
łudnie przy szczerle zapelnionej sali
Sądu okr. karnego ogłosił przewodniczą-
cy Trybunału S. S. O. Bajorek wśród
naprężonego oczekiwania tak oskarżo-
nych, jak też zgromadzonej publicz-
ności

WYROK

na oskarżonych: **Józefa Nowaka**, prze-
mysłowca, rzeźnika i masarza, właściciela pokoju do śniadań i szeregu realności, byłego dostawcę mięsa dla wojska, dalej **dra Aleksandra Zabłockiego**, aplikanta sądowego, byłego sekretarza Nowaka, **Jana Walasa**, **Kaspra Derlata**, **Józefa Czerwińskiego** i **Juljana Wilczyńskiego**, czeladników masarskich. Wyrok brzmiał następująco:

P. Józef Nowak został skazany na rok ciężkiego więzienia, obostrzonego raz na miesiąc postem i twardem raz na rzecz wojskowości za fałszowanie smalcu, na zapłacenie 3.884 zł grzywny na rzecz Skarbu Państwa, oraz na ogłoszenie wyroku we wszystkich pismach własnym kosztem. Nowak został zasądzony za wszystkie zarzucone mu aktem oskarżenia czyny, a więc za nakłanianie do fałszywych zeznań za lichwę mieszkaniową, za gwałt publiczny, oraz za działanie na szkodę Skarbu Państwa.

Dalsi oskarżeni.

Dr. Aleksander Zabłocki został zasądzony na trzy miesiące więzienia odosobnionego z postem i twardem postaniem raz na miesiąc. Kara ta została zawieszona na trzy lata. Dr. Zabłocki zasądzony został za fałszowanie pieczęci — czem naraził na szkodę Skarbu Państwa — i za współudział w sprawie dostaw wojskowych Nowaka.

Kasper Derlat został skazany na dwa miesiące więzienia odosobnionego z postem i twardem postaniem raz na miesiąc. Kara została zawieszona na trzy lata. Derlat został zasądzony za zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą.

Jan Walas został skazany na dwa i pół miesiąca więzienia odosobnionego postem i twardem postaniem raz na miesiąc. Kara ta została zawieszona na trzy lata. Skazanie nastąpiło za oszustwo, popełnione przez fałszywe zeznania, złożone pod przysięgą.

Józef Czerwiński został zasądzony na dwa miesiące więzienia, obostrzonego raz na miesiąc postem i twardem postaniem za zbrodnię oszustwa przez fałszywe zeznanie złożone pod przysięgą. Kara ta została zawieszona na trzy lata.

Ostatni oskarżony **Juljan Wilczyński** został uwolniony od winy i kary.

Po ogłoszeniu wyroku zabrał głos dr. **Pieracki**, który imieniem swojego klienta **Józefa Nowaka** wnosi zażalenie nieważności i odwołanie co do wysokości kary oraz dodatkowych orzeczeń i prosi o doręczenie wyroku na piśmie i do rąk obrońcy.

Zabiera głos dr. **Bromberg**, który imieniem swoich mandatariuszy **Zabłockiego** i **Walasa** wnosi zażalenie nieważności co do wysokości kary.

Czerwiński i Derlat przyjęli wyrok. Prokurator się nie oświadczył.

Ogłoszenie wyroku zostało przyjęte rozmaicie przez liczną zgromadzoną

publiczność. Część z niej była zadowolona ze surowego wymiaru kary, drudzy uważali wyrok za zbyt ostry, zwłaszcza, że ze względu na ostatnio przychylnie zeznania dla Nowaka jego najzacieśszych wrogów, którzy pośrednio przyczynili się do jego aresztowania, udało się przekonanie, iż Nowak zostanie uwolniony. Wyrok jednak przekreślił wszelkie te nadzieje.

Sami oskarżeni przyjęli wyrok ze względny spokojem, starali się panować nad sobą, aczkolwiek na twarzy Nowaka widniało silne wzruszenie.

Szerokie sfery publiczności przyjęły wyrok naogół z uznaniem.

Siostrzenica metropolity ks. Szeptyckiego -- bigamistką.

Sensacyjne rewelacje prasy wiedeńskiej na tle procesu.

P. GREGORIŃSKA, MAJĄC MĘŻA WE LWOWIE, PORZUCIŁA GO BEZ ROZWODU I WYSZŁA POWNOWIE ZA MĄŻA ZA BUKOWIŃCZYKA. — CIEKAWY PROCES PRZED SĄDEM WIEDEŃSKIM NA TLE ALIMENTÓW.

Lwów 22. lipca.

(s) Pisma wiedeńskie donoszą o interesującej historii, której bohaterami jest para Lwowian, pośrednio związanych z osobą greckokat. metropolity lwowskiego ks. Szeptyckiego.

Siostrzenica ks. metropolity, **Anna Gregorińska**, w r. 1913 zawarła w Czerniowcach ślub

z p. **Romanem Skleniarskim**, który stale mieszka we Lwowie, gdzie ma skład fortepianów przy ul. Kopernika. Gdy wybuchła wojna światowa, p. Skleniarski, jako poddany rosyjski, musiał opuścić teren zagrożony operacjami wojennymi i udać się w głąb Austrii. Jako tzw. „flüchtling” przebywał w Austrii i Styrii, nie mogąc przez dłuż-

szy czas skomunikować się z żoną. W epoce zawarcia słynnego pokoju w Brześciu nad Bugiem, pani Skleniarska dostała urzędowe wezwanie do prezydium policji w Czerniowcach, gdzie spotkała małżonka, który urzędowo wezwał ją do podjęcia wspólności małżeńskiej.

Pani Anna odmówiła i małżonkowie rozstali się. P. Skleniarska osiadła w miejscowości Bojan koło Czerniowiec u swej znajomej, p. Heidenowej. Tam poznała się z jej synem Maksymiljanem i wstąpiła z nim w związki małżeńskie, pełniąc

co ipso bigamję, gdyż rozwodu z p. Skleniarskim nie uzyskała.

W tym bigamicznym stosunku

małżeńskim żyła sześć lat. Później wraz z drugim mężem przenieśli się do Wiednia. Tu p. Maksymiljan poznał niejaką Marjanę Farnik, co stało się przyczyną, że p. Annę zupełnie zaniedbał. W r. 1926 za obojętną zgodą

nastąpiło zerwanie pożycia małżeńskiego. Heiden zobowiązał się wówczas wypłacać żonie 120 szylingów miesięcznie tytułem alimentów. Przez pewien czas dotrzymywał zobowiązania, później jednak przestał płacić, wobec czego pani Anna Skleniarska - Heidenowa za pośrednictwem adwokata położyła areszt na jego poborach służbowych, które miał jako urzędnik gminy miasta Wiednia.

Heiden przeciw zajęciu poborów swych wniósł skargę do sądu powiatowego dzielnicy Favoriten. Rozpatrywał ją onegdaj wyższy sąd krajowy w Wiedniu. P. Heiden twierdzi, że wniósł do sądu cywilnego o unieważnienie swego małżeństwa z p. Gregorińską-Skleniarską. Sąd w pierwszej instancji uczynił zadość temu żądaniu, jednak sądowy obrońca węzła małżeńskiego zgłosił sprzeciw. W międzyczasie p. Maksymiljan Heiden zdołał uzyskać lwowski adres p. Romana Skleniarskiego i udowodnił przed sądem, że pierwszy małżonek p. Anny żyje.

Sędzia orzekł, że wobec tego, iż pierwsze małżeństwo nie zostało rozwiązane, zachodzi

wypadek bigamji.

Celem zbadania aktów, które tę sprawę mają wyjaśnić, ciekawa ta rozprawa została odroczone.

CO MÓWI NEMO

Gramofon.

Kupiony kiedyś z zaliczki na pensję,
Z tuzinem starych i wytartych płyt,
Ma do muzyki i śpiewu pretensję,
Jeśli muzyką nazwać szum i zgrzyt.

Pan kancelista muzykuje codzien,
Gdy już odrobi swych kawalków noc.
W otwartym oknie przystaje przechodzić,
Słuchają gwiazdy i lipcowa noc.

Trudno inaczej stosunek mieć z muzą,
Gdy się nie niema prócz długów i lat.
Didur, Piccawer, Jeritza, Caruso,
Wiodą go w marzeń i iluzji świat.

Od wczoraj nagle umilkła muzyka,
Zamknięte okno... zgasł Carusa śpiew.
Był egzekutor w domu urzędnika,
Koniec koncertu — idźmy spać, psia krew!

**GENY POSEZONOWE
ZNACZNIE ZNIŻONE**

przez całą

LIPIEC I SIERPIEŃ

W FIRMIE

ANTONI UWIERA

Lwów, ul. Halicka 10.

oraz w filjach Tarnopol, Drohobycz,
Stryj i Tarnów.

Komuniści wschodnio-małopolscy

na kongresie „Kominternu“.

(Telefonat własny „Gaz. Por.“)
Pogranicze sow., 21 lipca.

Z Moskwy donoszą: Na odbywającym się tu szóstym kongresie „Kominternu“, wśród 300 delegatów różnych krajów, przybyli również delegaci komunist. partii ukraińskiej z Małopolski Wsch. Są m. i. reprezentanci organizacji lwowskiej i in. ośrodków małopolskich. Delegaci ci przybyli do Moskwy jeszcze z początkiem czerwca, a przed rozpoczęciem obrad „Kominternu“ odbyli w Moskwie zjazd pełnomocników komunistyczn. organizacji małopolskiej, ponieważ na miejscu — jak wy tłumaczono — zjazd ten nie mógł się odbyć z powodu przeszkód policyjnych.

Delegaci małopolscy m. i. zażądali od „Kominternu“ przywrócenia im samodzielności, oraz **umieźliwienia od polskiej partii komunistycznej w Warszawie.** — Równocześnie domagają się aprobaty przez „Komintern“ ich „ideologii narodowej“, a to w kierunku konieczności oswobodzenia Małopolski „z pod jarzma polskiego“.

Cmentarzysko prasłowiańskie.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w lipcu.

(st) W pobliżu Kazimierza Dolnego, powiatu kozińskiego, robotnicy kopiący piasek na wzgórzu, natrafili w odległości kilkaset metrów od Wisły na urnę z popiołem i szczątkami niedopalonych kości ludzkich. O odkryciu zawiadomiono archeologów w Warszawie i **wstrzymano rozkopywanie wzgórza.** Istnieje przypuszczenie, na podstawie charakterystycznych danych, że wewnątrz wzgórza znajduje się **jeszcze więcej podobnych urn** i że wogóle natrafiono na **cmentarzysko prasłowiańskie.** Dalsze prace przy odkopywaniu cmentarzyska prowadzone będą przez specjalistów.

Dr. Gustaw Bruźnalski

Stomatolog dentysta

ord. w chor. jamy ustnej i zębów w miesiącu lipcu i sierpniu jak poprzednio.

Lwów, Halicka 19/II p.

5330-2

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 23 VII. 1928.

ERWIN STRANIK.

Sen.

Gdy do ich stolika podszedł jakiś mężczyzna, Bert od razu poznał, że to „on“. Drżąca dłoń schwylił rękę Ireny, przywołał kelnera, uregulował rachunek i szybko wyszedł z żoną z restauracji, zmuszając ją do włożenia kapelusza na ulicy.

Za drzwiami Bert odetchnął z ulgą.

Irena spojrzała na niego zaniepokojona.

— Co ci się stało.

— Przypomniał mi się mój sen... — odparł zamyślony.

— Jeszcze myślisz o tej bredni?..

Bert zagryzł wargi.

— Ty tego nie zrozumiesz... Ale do wiedziałem się teraz jeszcze jednej rzeczy...

— No, cóż takiego?

— To było w Paryżu.

— Ale przecież Paryża wcale nie znasz?

— Poznałem to z twarzy nieznanego. To było w Paryżu bardzo dawno temu...

— Jesteś przepracowany..

PARCELE BUDOWLANE

pięknie położone, słonecz., w najzdrowszej dzielnicy Lwowa, między ulicą Snopkowską, Parkiem Żelaznej Wody i Strzechą Urzędniczą sprzedaje po cenach przystępnych na bardzo dogodnych warunkach spłaty **„Nowy Lwów“** Lwów, Kołtataja 4. I. piętro. — Nr. telef. 5-20.

FUTRA

gotowe oraz skórki wszelkiego rodzaju po cenach **bardzo niskich** poleca **Nowo otwarty Skład Futer TUCH i Ska** Lwów Skarbkowska 3.

Tylko krótki czas!

Oświadczenie!

Tylko krótki czas!

Zawiadamiam niniejszem, że z dniem 20 lipca b. r. rozpocząłem **Wielką sprzedaż posezonową**

Crepe de chine i fularów wzozystych, oraz wzorzystych kreponów i jedwabji do prania.

po **znacznie niżonych cenach**

D. M. FEIL LWÓW, Kazimierzowska 31. tel. 4072 (róg Kołtataja).

O brzymia kolonia jadowitych węzów.

100 TYS. OSÓB GINIE ROCZNIE W BRAZYLII OD WĘZOWEGO JADU. — INSTYTUT BUTANTAN W SAO PAULO WYTIWÓRNIĄ SERUM LECZĄCEGO. — NIEBEZPIECZNA PRZYJAŹŃ DOZORCÓW Z WYCHOWANKAMI.

N. Jork, w lipcu.

(e) Plaga Brazylii są jadowite węże. Ofiarą ich pada rok rocznie **około 100.000 osób.** Cyfra ta prawdopodobnie jest o wiele większa, ileż bowiem wypadków nie da się zarejestrować!

Do niedawna walka z jadem węzowym była niemożliwa. Jogowie indyjscy posiadają jakieś tajemnicze leki, podobno czasami skuteczne, ale zazdrośnie strzegą swoich tajemnic. To też prawdziwym dobroczyncą ludzkości jest ten, kto wynalazł **serum przeciw ukąszeniu węża.**

Znakomitego tego wynalazku dokonano w laboratorium **Instituto Butantan**, mieszczącym się w mieście Sao Paulo w Brazylii. Instytut zajmuje olbrzymie tereny przeznaczone na hodowlę węzów. Znajdują się tam wszystkie **jadowite gatunki**, od małych zwinnych wężyków począwszy, a kończąc

na olbrzymich, nieruchliwych potworach.

Węże mieszkają w małych domkach, położonych wśród strzyżonych trawników. Dozorcy tych szczególnych pensjonarzy chodzą w długich obcisłych butach i skórzanych spodniach. Węże łatwo dają się oblaścawić, ląszą się do tego, kto im przynosi pożywienie i **mimowoli mogą zadać śmiertelne ukąszenie** swoim przyjacielom. To też dozorców obowiązuje jak **największa ostrożność.**

Jad węża działa bardzo szybko i jest straszny w skutkach. Przeważnie powoduje ślepotę i **paraliż wszystkich członków.**

Pracownicy Instituto Butantan znają obyczaje swych pupilków. Gdy dobrze najeżony wąż jest ospały i trawi spokojnie, zgrabnym chwytym obezwładniają potwora i **zbiegają do**

— Nie. Nie wierzę w sny. Ale o tym śnie nie mogę zapomnieć.

— Masz manję prześladowczą.

— To pewno jest ten sam lotr... Szedłem samotny po pustej ulicy, nagle zagroził mi drogę jakiś wysoki drab. „Zatrzymaj się pan!..“ — rzekł „Cóżto? — zdziwiłem się — czy porządny obywatel nie może spokojnie przejść przez ulicę?“ — „Stój — powtórzył groźnie — w przeciwnym razie zaszytuję cię!“ — „Bandyto! — krzyknąłem, wyrwałem szylet z jego ręki i zadałem mu pierwszy cios. Odskooczył, lecz w tej chwili promień światła z jakiegoś okna padł na jego twarz. — „Czy znasz mnie? — zapytał drwiąco — „Widzę cię poza pierwszy w życiu! — odparłem. — „Pamiętaj o Irene! — krzyknął, a gdy drgnąłem na dźwięk twego imienia, zadał mi cios nożem i padłem na ziemię, brocząc krwią. W tej chwili otwarła się jakaś brama i wyszła na ulicę. Zbliżyła się do niego i rzekła: „Zwyciężyłeś, najdroższy?..“ — i on porwał cię w swe ramiona.

Irena spojrzała na męża z przestraszonym.

— Mam wrażenie, że jesteś niezdrów — odparła.

W domu położyła na rozpaloną głowę męża zimne kompresy. W nocy zrywał się kilkakrotnie z posłania i krzychał.

Nazajutrz znikł już blask z jego oczu.

— On mnie znów zamordował. I krzy-

chał przytem „Pamiętaj o Irene!“.. Zobym choć wiedział, co to wszystko znaczy..

— Nic. Nie myśl o tem.

— Dlaczego więc tamten wygląda tak samo?..

— Zdaje ci się.

Wieczorem udali się do restauracji. Gdy zbliżyli się do stolika, leżały na nim trzy nakrycia.

Bert drgnął.

— Przecież!

Było już zapóźno. Przed nimi stał obcy mężczyzna.

— Czy przeszkadzam? — zapytał uprzejmie.

Irena odparła szybko:

— Ależ nie.. Proszę.. — i zamówiła kolację.

Nie rozmawiano. Przy pożegnaniu, gdy obcy mężczyzna skinął głową i rzekł „Do widzenia“ — Bert szepnął z trwoga:

— Poznałem jego głos. Trudno, przystępując do walki.

Irena przestraszyła się.

— Może do lekarza? — — —

— Pocóż. — przerwał — teraz jest już dla mnie wszystko jasne.

W ciągu następnych dni Bert nie poszedł do biura.

Wychodził z rana i wracał późnym wieczorem. Do restauracji nie zabierał żony.

fiaszeczek jad, spływający z pyska, służący następnie do sporządzania serum.

8 lat przy tece.

Berlin, w lipcu.

(e) Onegdaj upłynęło ośm lat od dnia objęcia teki ministra pracy Rzeszy niemieckiej przez księdza **dr. Braunsa.**

Wybitny pisarz i działacz społeczny utrzymał swe stanowisko **w ciągu dwunastu gabinetów** powojennego okresu: w gabinecie Fehrenbacha, w dwu gabinetach Wirtha, gabinecie Cuno, w dwu gabinetach Stresemanna, dwu Luthera i czterech Marxa.

Jest to rekord, dowodzący jednocześnie niezwykłego poważania i zaufania, jakimi cieszy się ks. Brauns we wszystkich politycznych ugrupowaniach Niemiec.

NADESŁANE.

PŁASZCZE GUMOWE

ORYG. NAJ. NE ANGIELSKIE

POLECA

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11

B. lekarz szpital. wiedeńskiego
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chor. skór. wener. i kosmetyki
ordynuje
Stanisławów, ul. 3-go Maja 11.
Usuwanie włosów, brodawek. Naświetlanie lampą kwarcową. Leczenie zylaków.

Pewnego dnia wrócił do domu lekko „wstawiony“.

— On, albo ja! — krzychał, gdy żona kładła go do łóżka. — —

Mineło kilka tygodni, gdy nagle — pewnego wieczora — Bert wrócił rozprunoszony z miasta.

— Ireno, idziemy do restauracji.

— Ależ.. — chciała zaprotestować.

— Nie nie mów! Już zbadałem tę sprawę!

— No, i cóż?

— On się nazywa Savigner!.. Francuz

Irena zbladła.

— Co zamierzasz uczynić?

— Nic — odparł z uśmiechem —

Wszystko się zgadza!..

W restauracji zasiedli przy swym stoliku. Kelner bardzo się ucieszył.

— Tak dawno..

— Pana Savigner'a jeszcze niema? — zapytał naglo Bert.

— Savigner'a? — zdziwił się kelner —

— ach tak, tego pana, który zawsze siedzi z państwem.. Nie, jeszcze go niema, ale

— Doskonale! Proszę wina!

Irena była zdenerwowana. Bert spo-

strzegł to od razu.

— Nie bój się, moja droga, nie bój się!..

Kto pragnie zostać właścicielem willi w Olesiuwie musi jeszcze wyciąć osm kolejnych kuponów szczęścia.

NIEBAWEM KOŃCZY SIĘ JUŻ KONKURS LETNI „GAZETY PORANNEJ”. NALEŻY WIĘC PILNIE WYCINAĆ KUPONY. — A TYMCZASEM URZĄDZMY SOBIE WYCIECZKĘ DO OLESIOWA.

Lwów, 22. lipca.

(H) Krótki już tylko termin oddzia-
ła uczestników konkursu letniego „Ga-
zety Porannej” od decydującej chwili,
gdy będą mogli

20 wyciętych kuponów

włożyć do koperty wraz z dokładnym
adresem swoim i przesłać do naszej
redakcji. Ze chwila ta będzie decydu-
jąca — nie zaprzeczy niikt, bo wszak
od numeru porządkowego, który przy-
padnie wysyłającemu, zależeć będzie,
czy na niego padnie główna wygrana,
czy

uroczy willa w Olesiuwie,

o której tysiące naszych Czytelników
zapewne w snach swoich marza...

W przededniu więc niejako roz-
strzygnięcia tego ważkiego turnieju o
nagrodę konkursową „Gazety Poran-
nej”, zapewne każdy chętnie odnowi
w swojej pamięci wszystkie szczegóły,
odnoszące się do rozbudowywanego się
obecnie letniska, w którym przsna-
czona na nagrodę willa się znajduje.

Zatem przenosimy się wyobraźnią
do uroczej siedziby - miasta - ogrodu,
zabudowanego estetycznymi domami
i domkami w stylu starosłowiańskim,
położonego na tle górskiego krajobrazu.
Letnisko otacza

przepyszny park,

przecinają go cieniście aleje drzew, po
których można odbywać długie spacy-
ry — do komunikacji dogodnej stwo-
rzono dobrze wybrukowane, porządnie
utrzymane drogi.

Letnik posiada nadto dogodne po-
łączenie z pobliskim Stanisławowem,
do którego kursuje utrzymywany przez
Zarząd letniska

autobus.

Zarówno więc mieszkańcy Olesiuwa
mogą się łatwo dostać do wielkiego
miasta, aby tam zaopatrzyć swoje po-
trzeby, jak też wycieczkowcy ze Stani-
sławowa mogą korzystać z uroczego

letniska, odczekać w nim świeżym,
balsamicznym powietrzem.

A przyjdzie im to tem łatwiej, że
na miejscu znajduje się

obficie zaopatrzony bufet,
w którym można się posilić.

Niemniej o ile chodzi o zabezpie-
czenie wygodnego utrzymania na
miejscu, Zarząd Olesiuwa przewidział
wszystko. Hale targowe dostarczają
wszystkich prowiantów, mięsa, nabia-
łu i innych artykułów spożywczych,
jarzyn, owoców i t. p. Dostarczenie
taniego nabiału i jarzyn zapewniają
duże ogrody, jakoteż młeczarnia wła-
sna dóbr Pacykowskich. Ogrody war-
zywne dostarczają warzyw, ogrody
kwiatowe dadzą kwiaty, szczypty do
sadzenia drzew owocowych, słowem
— ogrodnictwo jest tu bardzo pięknie i
dobrze rozwinięte, co da możność każ-
demu właścicielowi willi nabyć do
urządzenia swoich ogrodów wszystkie-
go, co mu będzie potrzebne i to odrazu
na miejscu — po cenach bardzo ni-
skich. Wielkie sady Pacykowskie do-
starczą tanich owoców.

Urządzone na terenie Olesiuwa
korty tenisowe, place zabawowe i
sportowe pozwolą na zdrową rozrywkę
dla dzieci i dorosłych — pobliska By-
strzyca dostarczy odświeżającej ką-
pieli.

Nadto dla pragnących zmiany
wrażeń, dla zamilowanych w tury-
stycę — stoją otworem przeszliczne
miejscowości Podkarpacia, do których
ich dowiezą autobusy, utrzymywane
w tym celu przez Zarząd.

Oto w ogólnych zarysach obraz
życia w Olesiuwie już na okres lat naj-
bliższych.

Ale, jak wiemy, na tem jeszcze nie
koniec.

W dalszym planie Zarządu jest
korzystanie z bogatych źródeł mine-
ralnych, znajdujących się na terenie
Olesiuwa, celem urządzenia tu

zakład kąpielowy,

który pomnoży liczbę istniejących w
Polsce zdrojowisk.

Któż wobec tak ponętnej perspe-
ktywy nie zapragnie wziąć udziału w
konkursie „Gazety Porannej”? A kto

poza tym szczęśliwcom nie zapragnie
skorzystać z drugiej nader korzystnej
okazji, a mianowicie z oferty Zarządu
dóbr Pacykowskich, by nabyć na raty
własny dom z ogrodem w tem uroczym
letnisku?

NADESLANE.

Stomatolog Dentysta
Dr. RENNER
Kętrzyńskiego 21.

Dr. Zygmunt Alles
przeniósł ordynację z ul. Domsa 14
na
ul. Grodecką 11. tel. 14-46

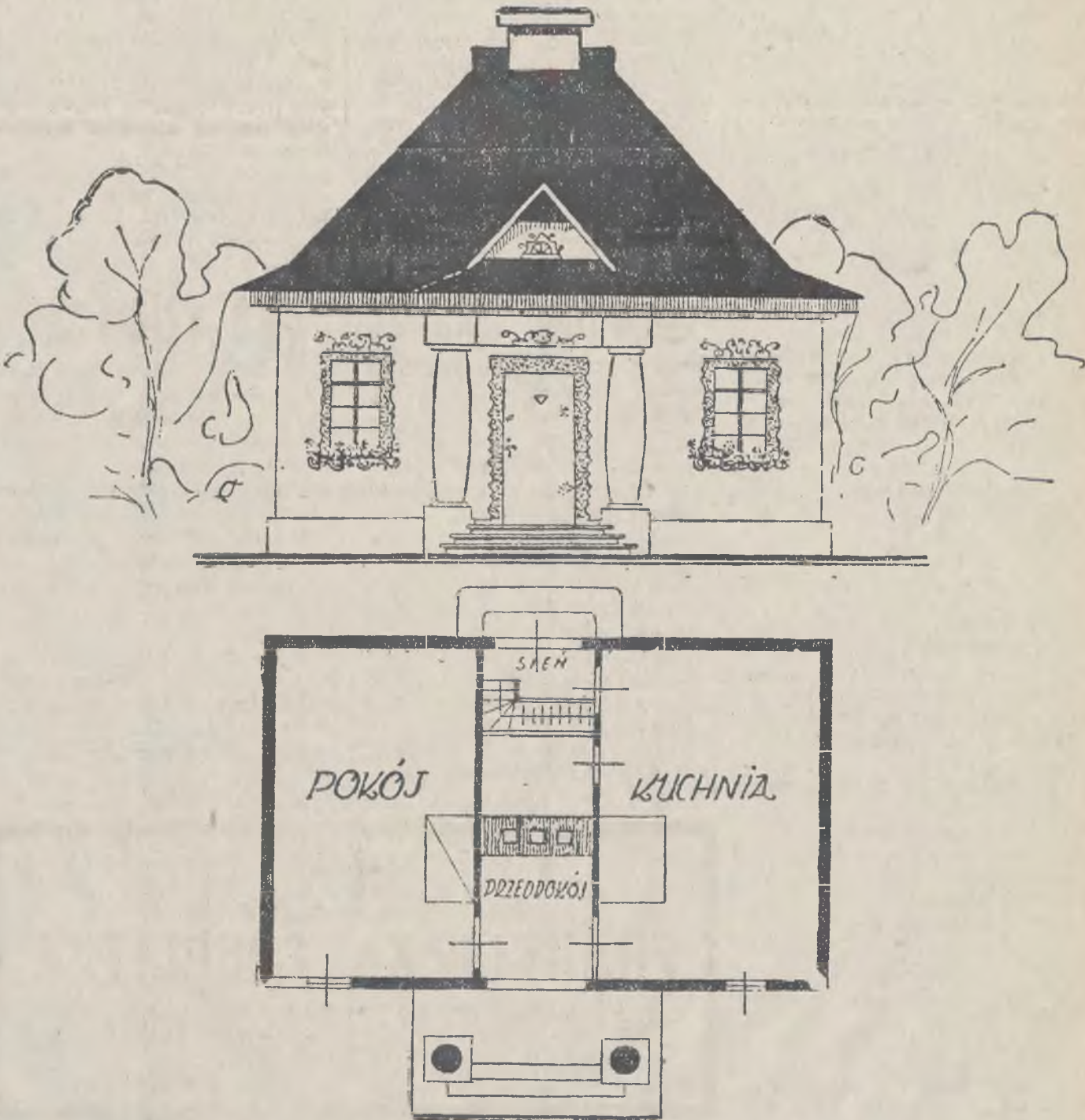
Dr. M. Wachnianin
ord. w KARLSBADZIE
dom „Wied”, Mühlbrunnstrasse Nr. 9.
Telefon 19—91. 3866

Były asystent kliniki dentystycznej
w Berlinie
Władysław Goldberger
przyjmuje jak dawniej
Lwów, Sykstuska 15. Mezanin.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią po-
sługę memu najdroższemu Mężowi s. p.
Antoniemu Góralowi, w szczególności zaś
Kolegom, którzy zajęli się pogrzebem,
składa tą drogą najgorętsze podziękowanie.
Bóg zapłać! 6068

Zona z córką.



I wskazał na drzwi, przez które w tej
chwili wszedł na salę obcy mężczyzna.

— Państwo znova są tutaj? — zapytał,
siadając przy stoliku.

— Owszem.. — odparł Bert. — Czy
to pana cieszy?..

Obcy mężczyzna spojrział nań zdzi-
wiony.

— Oczywiście.. — odrzekł i zamówił
kolację.

Wszyscy troje spożywali kolację w
mileniu.

Irene obserwowała Berta, który nie
spuszczał wzroku z nieznanego.

Savigner nie zwracał na to uwagi.

Nagle Bert podniósł się z krzesła, jak-
gdyby chciał przywołać kelnera.

Savigner sięgnął ręką do tylnej kie-
szeni.

Po sekundzie padł strzał.

Obcy pan padł na ziemię.

Bert rzucił rewolwer

— Voila, monsieur Savigner — rzekł
cicho — la partie est finis..

W prawej ręce trupa policja znalazła
następujący list bez adresu:

— „Łaskawa Pani! Od kilku tygodni
staram się panią poznać. Wkrótce prawdo-
podobnie znaję okazję, by oddać ten listek
pani slichyemu mężkowi”.

Tłum. F. M.

Skaut polski z wizytą u Lon'a Chaney i inych znakomitości Hollywood.

POLSKA WYEGIEZKA AUTEM NAOKOŁO ŚWIATA. — JELIŃSKI ZWIEDZIŁ JUŻ TRZY CZĘŚCI ŚWIATA. — ODWIEDZINY W STOLICY. FILMU. — ROZMOWA Z „DUGHEM OPERY“ I CZŁOWEAMI GWIAZDAMI. — ZAJNTERESOWANIE ŚMIAŁĄ IMPREZĄ POLAKA.

Lwów, 22. lipca.

(+) Trzy lata minęły od chwili, gdy w redakcji naszej pojawili się dwaj młodzieńcy w skautowskich ubraniach, donosząc, że przybyli do Lwowa w podróży propagandowej autem naokoło świata.

Byli to Jerzy Jeliński i E. Smosarski. Mieli ze sobą jeszcze trzeciego towarzysza podróży, który prowadził dział fotograficzno-filmowy.

W toku podróży dwaj inni odpadli z powodu choroby, sam więc Jeliński podjął doprowadzenie imprezy do końca. Skautci nasi prócz Europy przebyli półn. Afrykę. Do Ameryki przybył już sam Jeliński, witany serdecznie przez tamtejszą Polonję. Jego samochód, z flagą i napisami polskimi, jakoteż licznie przezeń wygłaszane odczyty — są doskonałą propagandą polskości zagranicą.

Dwa egzemplarze „Księgi pamiątkowej“, które Jeliński wozi ze sobą, zawierają podpisy wielu władców, mężów stanu, artystów etc. wszelakich krajów. Po ukończeniu podróży zostaną one złożone w warszawskim muzeum Narodowym.

Obecnie Jeliński wsiadł na statek, udając się do Japonji, skąd przez Chinę i Indję, Persję i Turcję zamierza wrócić do Europy, by w roku przyszłym stanąć znowu na ziemi polskiej.

Ostatnio dzielny nasz skaut bawił w Kalifornji, gdzie nie omieszkał zwiedzić słynnej

stolicy filmu, Hollywood.

Podczas bankietu, wydanego na jego cześć przez kolonję polską w Los Angeles, Jeliński wyraził gorące pragnienie poznania swego ulubionego artysty

Lon Chaneya,

dla którego maestrji żywi prawdziwy podziw.

Zrealizowaniem tego życzenia zajęł się pewien obecny na bankiecie polski aktor filmowy. Nazajutrz auro Jelińskiego, ozdobione polską flagą i setkami oznak klubów automobilowych całego świata — zjawiło się w Hollywood i zostało momentalnie otoczone przez tłum ciekawych aktorów, którzy z iście amerykańskim zachwytem dla wszelkiego rekordu

sportu i działalności

wyrażali swe uznanie dla młodego Polaka.

Lon Chaney przyjął Jelińskiego bardzo serdecznie, wpisał się do jego księgi pamiątkowej i wraz z nim się fotografował. Oświadczył on, że obecnie gra — pierwszy raz bez charakteryzacji — w filmie „Mieście dziczczale“. Chaney wyraził się żartobliwie, że widocznie ma całkiem zbrojęką twarz, skoro reżyserzy kazali mu grać bez charakteryzacji rolę bandyty. Wreszcie niezrównany artysta prosił naszego skauta, aby pozdrowił od niego wszystkich polskich

miłośników kina.

Z kolci Jelińskiego obokoczyła chanara fotografów, którzy ze wszystkich stron „zdjęli“ jego samego, pioska afrykańskiego „Oran“, towarzyszącego mu wiernie w podróży, wreszcie auto. Następnie rodak nasz został przedstawiony najwybitniejszym gwiazdom ekranu, jak Norma Shearer, Vidor, Re-

nee Adoree, Marion Davies, Ramon Novarro, John Gilbert etc. Był świadkiem nakręcania filmu

„Wojna w ciemnościach“,

osnutego na tle szpiegowskiej afery Redia. Rozmawiał z bohaterką filmu Gretą Garbo i reżyserem Fredem Niblo. Z wielkiem zainteresowaniem wypyty-

wał Jelińskiego o Polskę partner Greta Garbo, Konrad Nagel.

Syt wrażeń, olśniony rozmiarami miasta „Dziesiątej Muzy“ opuścił Jeliński Hollywood, udając się do portu, w którym wsiadł na okręt, odjeżdżający do Japonji.

Tłum usiłował zlynczować marsylskiego Landru.

GŁOSNY MORDERCA KOBIET PRAT-REY ZOSTAŁ UJĘTY.

(Do ryciny na stronie 1-Szej).

Paryż w lipcu.

(ster) Jak donieśliśmy, aresztowano w Algierze głośnego mordercę kobiet Prat-Rey, t. zw. „marsylskiego Landru“, którego odstawiono pod silną eskortą do Marsylii. Na wieść o przyjeździe zbrodniarza zebrały się olbrzymie tłumy, które demonstrowały, wznosząc okrzyki: „Na gilotyne z mordercą!“

Rey nie przyjmuje od czasu aresztowania żadne namowy nie zdołały go, jak dotąd, skłonić do porzucenia strajku głodowego. Przesłuchanie u sędziego śledczego nie dało rezultatu, gdyż Rey w dalszym ciągu uparcie milczy.

Gdy sędzia śledczy nie zrażony zachowaniem się zbrodniarza kontynuował śledztwo, chcąc cośkolwiek z Rey'a wydobyć, ten w uniesieniu krzyknął: „Zabijcie mnie, ale dajcie mi wreszcie spokój!“

Cały dzień oblegały marsylski pałac sprawiedliwości nieprzejazane

tłumy, które policja bezskutecznie próbowała rozprószyć. W czasie przetransportowywania Rey'a do więzienia, tłumy przypuściły istny szturm, domagając się jego śmierci. Wedle relacji „Paris-Midi“, Rey uniknie kary śmierci, ponieważ wedle ustawy z 1854 zbrodniarze, którzy przekroczyli 60-ty rok życia nie mogą być skazani na śmierć, a Rey liczy dzisiaj 63 lat. Wobec tego jednak, że cała Marsylja domaga się kary śmierci, bardzo być może, że sąd w tym wypadku odstąpi od ścisłej interpretacji ustawy. Nie byłby to zresztą wypadek odosobniony: i tak przed 5-ciu laty skazano na karę śmierci niejakiego Rosa, mężczyznę 64-letniego, który zgwałcił małą dziewczynkę, a następnie ją zamordował.

Na rycinie tytułowej widzimy dwie ofiary marsylskiego Landru, oraz wille, w której rozgrywały się krew mrozące w żyłach sceny.

Choroba, jako zbawienie człowieka.

ŚMIAŁA TEORIA DWU UCZONYCH. — GORĄCZKA LEKIEM NA OBLĄKANIE. — SZKARLATYNA JAKO ŚRODEK KOSMETYCZNY. — MALARYCZNE ANTIDOTUM PRZECIW PARALIŻOWI. — ODMŁADZAJĄCE DZIAŁANIE GRYPY PO 6 LATACH.

Wiedeń, w lipcu.

(e). Niewiarygodne, a jednak prawdziwe! Największy wróg człowieka: choroba, jest jednocześnie jego przyjacielem, a czasem nawet i zbawcą!

Tak twierdzili mędrcy średniowieczni i tak twierdzi doktor Skoda i dr. Rokitansky. A niemało to powagi w świecie lekarskim.

— Jest wiele chorób pożytecznych (brzmi to jak paradoks!). Wiedzano o tem od dawna.

Już w piętnastym wieku lekarze leczyli obłąkanie pięciodniową gorączką, a wytworne damy nie bały się

szkarlatyny, ponieważ łuszczenie się skóry ma mieć zbawienny wpływ — na cerę.

Ludziom cierpiącym na egipskie zapalenie oczu radzono zarazić się powną chorobą weneryczną, którą wtedy umiano leczyć, aby dzięki temu uniknąć ślepoty.

Reumatyzm leczono „gorączką, wynikłą z przeziębienia“. Tyfus — zapaleniem mózgu. Choroby skórne — przewlekłą gorączką. I dziś leczy się paraliż postępowy malarją i to z dobrym skutkiem.

Zdobyćże wiedzy z przed kilku wie-



Msza żałobna za duszę św. p.

FRANCISZKA TOEPLITZA

odbędzie się w dniu 23 bm. (poniedziałek) o godzinie 1/9-tej rano, przed wielkim ołtarzem w kościele OO Bernardynów, o czem zawiadamaję

Koledzy.

ków stają się dzięki badaniom doktorów Skody i Rokitansky'ego aktualne. Co prawda, w nieco zmienionej formie. Szczególnie „pożyteczna“ ma być obmawiana zawsze i przez wszystkich grypa. Co prawda, błogosławione jej skutki widać dopiero po upływie lat sześciu. Człowiek, który przeszedł grype, jest podobno zupełnie odmłodzony, energiczny, pełen zapału i chęci do życia.

Gdyby co do grypy była to prawda! Trudno byłoby wówczas o tańszy środek odmładzający!

NADESŁANE.

Dr. I. Better

ordynuje jak w latach ubiegłych w KRYNICY WILN „KRAKUS“.

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH

Dr. LAUTERSTEIN

Lwów, Sykstuska 37. (róg Słowackiego). Leczenie włosów, plam, znamion, elektrolyza, lampą kwarcową. 7091 tu

B. długoletni sekundarjusz szpitala powozecznego i klinik wiedeńskich. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej
Dr. M. MONDSCHNEIN
Stanisławów, ul. Gołuchowskiego 30.
Leczenie plam, brodawek, zarostu twarzy itd. elektrolyza, lampą kwarcową i łukową. Leczenie chorób cewki moczowej androskopia i djathermia. Leczenie radykalne żyłaków. 5938/4.

Do Dyrekcji Kursów Maturyckich „WIEDZA“

w Krakowie ul. Studencka 14/I p.

Niniejszem przesyłam Sz. Dyrekcji wyrazy najszczerszego podziękowania za sumienne i regularne dostarczanie mi materiału naukowego, oraz za wzorowe przygotowanie mnie, drogą korespondencyjną do egzaminu dojrzałości seminarjum nauczycielskiego.

Kostin Borys, 6078

Wieluń, ul. Krakowskie Przedm. 36.

Nigdy nie doznasz zawodu

używajcie wyłącznie

SADI

Papier Gazowy

CELLOFIX

Papier Samolotujący

Najpewniejsze papiery fotograficzne

KRAFT & STEUDEL

fabryka papierów fotogr. GmbH, Dresden

Rafala Środki Iljowe

niedoścignione przy pielęgnowaniu twarzy i rąk, wydelikacują skórę, czynią ją gładką i mięką, usuwają piegę, wągry, pryszcze, czerwonocę, oraz wszelkie plamy skóry.

Rafala krem Iljowy, cena zł. 2.40

Rafala mydło Iljowe, cena zł. 1.20

Rafala puder Iljowy, cena zł. 1.—

Rafala mięko Iljowe, cena zł. 1.50

Rafala grysik Iljowy, cena zł. 0.60.

Wyrób i wyłączny skład: APTEKA M. ETTINGERA we Lwowie, pl. Gołuchowskich 14. (za Teatrem Miejskim).

— Codziennie wszystkim na powitanie. —

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagmiotki i zgrubienia naskórki.

Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera

Lwów, plac GOŁUCHOWSKICH

KRONIKA

22 Lipca
Niedziela
Ma ji Magdaleny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:

Niedziela, 22. bm. „Halka”.
Poniedziałek 23. bm. „Opowieści Hoffmana”.

Wtorek, 24. bm. „Faust”, wyst. p. Lipowskiej.

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela, poniedziałek, wtorek „Qui Pro Quo”.

*

Teatr Wielki. Dziś drugi występ ulubiana lwowskiej publiczności, pierwszego tenora Opery Warszawskiej, Ignacego Dygasa, w prześlicznej operze St. Moniuszki „Halka”. Obok Dygasa, świetnego przedstawiciela partji Jontka, uczestniczą w przedstawieniu pp. Korytkówna (Halka), Popowiczówna (Zofja), Płóński (Janusz), Zathley (Stolnik) i Jeleński (Dziemba). Przy pulpicie kapelmistrza Józef Lehrer. Trzeci a zarazem ostatni występ I. Dygasa odbędzie się jutro, w poniedziałek w „Opowieściach Hoffmana” J. Offenbacha.

Helena Lipowska, znakomita polska sopranistka znana dobrze naszej publiczności, obecnie artystka Opery Warszawskiej, która przez szereg lat święciła pierwszorzędne sukcesy artystyczne na scenie lwowskiej, wystąpi gościnnie jedynie raz w Teatrze Wielkim — w przejeździe do Bukaresztu we wtorek 24. bm. w operze Gounoda „Faust”.

*

Qui Pro Quo. Ze względu na kolosalne powodzenie, rewja „Typki z Qui Pro Quo” grana będzie jeszcze dziś i jutro w poniedziałek. Aby uprzyścić szerszej publiczności zobaczenie tej niezwykle barwnej i wesołej rewji, dyrekcja na powyższe ostatnie dni uwzględni zniżki.

We wtorek, 24. bm., pożegnalna rewja pt. „Jak ty to robisz?” z udziałem całego zespołu. Rewja ta jest rewelacją sezonu, uzupełniona aktualnościami lwowskimi specjalnie napisana przez p. Hemara.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Żonka na dobre” i „Bohafer pieści”.

AVENUE: Igrzysko namiętności

„BAJKA”: Ludzie i bestje.

„CASINO”: „Król szpady”.

„CHIMERA”: „Fedra”.

FATAMORGANA: Przygody na Alasce.

KOPERNIK: Dziewczę z huśtawki, oraz Romans w sleepingu.

„LEW”: Co może kobieta.

MARYSIENKA: Dziewczę z huśtawki, oraz Romans w sleepingu.

PALACE: Autem po szczęście.

„PASAZ”: Tom Mix.

UCIECHA: „Ostatni pocałunek” i „Harold Lloyd sportowcem”.

Przes prokuratorji Generalnej dr. Wiktor Hamerski przebywa obecnie na 6-tygodniowym urlopie wypoczynkowym.

Posiedzenie Rady Przyobocznej Komisarza Rządu odbędzie się w poniedziałek 23. bm. o godz. 19 w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego przy ul. Hetmańskiej 20.

W sprawie sprowadzenia zwłok śp. inż. E. Libańskiego do Lwowa. Komitet Obywatelski podaje niniejszem dalszy wykaz datków złożonych na cel sprowadzenia zwłok śp. inż. E. Libańskiego do Lwowa: pp. dr. Rudolfowie Sternerowie zł. 20.—, p. Tomaszek zł. 10.—, p. K. Bruchnalski imieniem gimnazjum im. Długosza zł. 55.—, Towarzystwo Ochrony Lokatorów zł. 50.—, Pracownicy oddziału kablowego M. K. E. zł. 26.54, p. pułk. Władysław Haudek zł. 20.—, p. Stanisław Zakrzewski zł. 50.—, Stowarzyszenie Drukarzy Lwowskich „Ognisko” zł. 200.—, p. M. Altenberg zł. 15.—, Zw. Zaw. Naucz. szkół średnich zł. 8.—, p. ppułk. inż. Piotr Bizanz zł. 20.—, Związek Strzelecki, Obwód lwowski zł. 20.—, Stowarzyszenie „Praca” zł. 15.—. Dalsze datki prosimy składać w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie na rachunek „Sprowadzenie zwłok śp. inż. E. Libańskiego do Lwowa”.

Z karykatury politycznej.



EUROPA A PAKT KELLOGA.

Depesze donoszą, że wiele państw europejskich przyjęło skwapliwie projekt Kelloga, dotyczący zaniechania wojen agresywnych. Amerykanie, mimo dumy, że od nich wyszła inicjatywa wydania „wojny — wojnie”, nie mogą powstrzymać się od sceptycyzmu w ocenie praktycznej wartości paktu. Wyrazem tego jest powyższa karykatura amerykańska: Kellog ze swoim paktem został smętnie pod murcem, a płochą Europą zapomniawszy o swych pokojowych przyrzeczeniach wierna starym nałogom, znów idzie za bożkiem Marssem...

Dlaczego gwałt listy we Lwowie?

POCZTOWIEC SKRADEŁ „TORBĘ AUTOMATYCZNĄ” I OPRÓŻNIAŁ SKRZYŃKI Z LISTÓW, Z KTÓRYCH ODLEPIAŁ MARKI.

Lwów, 22. lipca.

(?) Jan Marciniak, niższy funkcjonariusz pocztowy, zamieszkały we Lwowie przy ul. Pełtewnej bocznej 1, chwycił się oryginalnego sposobu dojścia do pieniędzy bez pracy. Mianowicie skradł automatyczną torbę z urzędu pocztowego Lwów 1, zapomocą której w dzielnicach trzeciej i czwartej

wyciągał listy. Z kradzionych listów zdierał znaczki pocztowe, które później sprzedawał, a listy palił. Proceder ten uprawiał już od dłuższego czasu. Wydział śledczy P. P. wpadł na trop sprawcy kradzieży listów, zwrócił bywiem jego uwagę liczne skargi interesentów. Dalsze dochodzenia w toku.

Salon wiosenny. W czasie wakacyjnym każdy winien odwiedzić „Salon Wiosenny” w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich, który daje przeglad twórczości artystycznej Lwowa. Otwarty codziennie od 11 rano do 6 wiecz.

Staraniem Związku Małopolskich rolników we Lwowie odbędzie się 22. bm. o godz. 5 popoł. w lokalu Związku, ul. Kopernika 1. (Pasaż Mikolascha) I. p., Schody II. odezwał dra Ottona Gehrmanna, Doradcy Gospodarczego Izby rolniczej w Królewcu na temat: „Nowoczesne metody gospodarki rolnej” w uwzględnieniu warunków Małopolski wschodniej. Wstęp wolny — goście mile widziani.

(?) Ostrożnie przy wsiadaniu do tramwaju. Robert Stryjał (ul. Asnyka 10.) doniósł policji, że podczas wsiadania do tramwaju (I) na ul. Łyczakowskiej, jakiś nieznany sprawca skradł mu z tylnej kieszeni spodni czarny portfel skórzany z dokumentami.

(?) Nie chodź pan po nocci! Michał Babiszczak, emer. urzędnik (Józefa 5.) doniósł, że nieznany osobnik wyciągnął mu z kieszeni marynarki pugilares z gotówką i zapiskami. Kradzieży tej dokonano w nocy.

(?) Szewski zamał na mienie portjera. Jan Jakubowicz z zawodu szewc, usiłował dokonać kradzieży w mieszkaniu St. Kuca, portjera pałacu ks. Arcybiskupa przy ul. Czarneckiego 32. Jakubowicz został spłoszony przez córkę Kuca, która spowodowała jego aresztowanie.

(?) Nie udął się „skok” Franciszkowi Pelechaczowi, rodem ze Lwowa, lat 31, bowiem w chwili usiłowania kradzieży gotówki złotych 50 na szkole Jana Mrazka został aresztowany.

(?) W „pensjonacie” przy ul. Jachowicza znalazł bezpłatny przytułek Józef Salamazyński, lat 19 (Gródecka 127). Miał on zamiar włamać się do mieszkań przy ul. Kraszewskiego 23. i przy ul. Zygmuntowskiej 19a. Włamania te nieudały mu się, bo S. został spłoszony przez domowników.

(?) Nieuważny szofer. Komisarjat V. oddał do aresztów policyjnych Jana Maraka, szofera autobusu Nr. 8800, zamieszkałego w Lubieniu Wielkim, który dnia 20. bm. najechał na pl. Goluchowskich na Ilkę Lisana, zam. w Staryśkach, pow. Jaworów, Ofiarę przejechania odwieziono w nieprzytomnym stanie do szpitala powszechnego.

FLY-TOX
LEPI MOLE
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE

Biuro Zakładu budowy maszyn Riesel, Schieber i Friedländer we Lwowie wyłączne przedstawicielstwo firm: Józ. Prokopa S-wie w Pardubicach, fabryka maszyn młynskich i turbin i Szwajc. fabryka motorów ropnych i ssąco-gazo-

wych w Winterthur znajduje się obecnie przy Placu Smolki 5., I. piętro, II. schody. Telefon 9—47. 6088

NOWOŚCI SEZONOWE WELNY,

JEDWABIE,

TKANINY BAWELNIANE,
MATERJAŁY MĘSKIE

poleca firma

Stachewicz & Abrysowski
Lwów — Rynek 32.

Z kratek.

Polacy z Danji w Polsce. Do Warszawy przybywa jutro z Danji wycieczka 30 Polaków. Wycieczka zabawi w Warszawie 3 dni, następnie wyjedzie do kilku miast prowincjonalnych.

Zamiast ryb, znaleźli śmierć. We wsi Kruki (woj. Białostockie) bracia Bagińscy oraz niejaki Białobrzezki, głuszac ryby granatem spowodowali wybuch. Zostali obaj zabici na miejscu, a Białobrzezki odniósł ciężkie rany.

Ze świata.

Wielki pożar w więzieniu. W centralnym więzieniu w Clairvaux wybuchł wielki pożar. W akcji ratowniczej brali udział więźniowie, pilnowani przez żandarmerię i wojsko. Kilku odniosło poważne poparzenia. W więzieniu znajduje się około 1.100 więźniów. Szkodę wynoszą kilka milionów franków.

Tragiczna uczta weselna. Podczas uroczystości weselnych w gminie Mont-Blanc (Szwajcaria) zachorowało 90 gości weselnych na skutek zatrucia zepsutymi konserwami.

Nowoczesna mapa świata.

Lwów, 22. lipca.

(e). W Cambridge rozpoczyna się kongres organizowany przez międzynarodowy związek geograf. W kongresie wezmą udział przedstawiciele 47 krajów.

Jednym z najciekawszych momentów kongresu będzie rozpatrywanie nowej mapy, nad którą pracowano od szeregu lat. W wykończeniu jej wielką rolę odgrywało radio. W dziale tym współdziałało 52 obserwatorów, rozrzuconych na całej kuli ziemskiej, reprezentujących 30 narodów. Zadaniem ich było sprawdzenie szerokości geograficznych, oraz kształtu mórz i kontynentów. W ciągu wielu tygodni główne stacje radiowe przysyłały wiadomości podawane przez obserwatorów. Dużą rolę w sporządzeniu nowej mapy światowej odegrała też fotografia.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa starszuszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmują Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa”.

Uboga starszuszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o laskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla starszuszki kaleki.

Chcesz mieć bezpłatnie
WILLE NA WŁASNOŚĆ?
wytnij kupon umieszczony na stronie 2
Konkursu o niego „Gazety Porannej”

Z naszych zdrojowisk.

List z Truskawca.

„NAFTUSIA“. — OPTYMIŚCI I PESYMIŚCI. — UZDROWISKO URZĄDZONE NA EUROPEJSKĄ MIARĘ. — PO STRONIE CIENIÓW. — A JEDNAK MOŻNA SIĘ URZĄDZIĆ. — POMYŚLNE HOROSKOPY DAJSZEGO ROZWOJU.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Truskawiec, w lipcu.

Sezon w całej pełni — wielki, udany sezon.

Gdzież lepiej można się o tem przekonać, jak na drodze do „Naftusi“.

Fala ludzka płynie **nienastającym strumieniem** ku temu cudownemu, uzdrawiającemu źródłu, które wszystkich tajemnic swej mocy **nie zdradziło ponoś do tej pory nikomu** — nawet auguram, dysponującym jego siłą.

„Tajemnic swej mocy?... Leczy czy posiada ją ono naprawdę? Czy może to nie jest raczej legenda?...

Wysłuchajmy się przez chwilę w **szmer tej fali ludzkiej**, jak rybak zapuścimy wędkę na wyłowienie z niej **poszczególnych głosów**.

— Mówcie, co chcecie — peroruje przysadkowaty, szpakowaty pan prezes — **ale w tej Naftusi coś jest...** Przed czterema tygodniami jeszcze łamał mnie artretyzm, jak wszyscy djabli, a dziś, ledwie że nie poderwę się na dancing, panie tego...

— A co to panu brakuje — indagują kogoś w drugiej grupie.

— Nereczki, dobrodzieju, wątróbka, serduszek, **wszystkiego potrosze**, psuje się maszyna — odpowiada jowialnie jegomość zalatujący na dystans szlakoństwem — żeby nie „Naftusia“, co mnie zawsze naoliwi na rok cały, trzeba by się było już dawno przejechać ad patres.

...Gdy przyjechałam tutaj — zwierza się towarzysze jakaś starsza niewiasta — miałam **ciśnienie krwi ponad 220**, lekarz domowy miał już bardzo rzadką minę, a teraz już po tygodniu **spadło do 150...** Co tu mówić, co Naftusia, to Naftusia...

To prawowierni wyznawcy. Ale idźmy na dalszy połów.

— Panie, gdyby pan mnie widział jeszcze rok temu. — **Reumatyzm tak mnie pokręcił, że kroku zrobić nie mogłem** — a ta poczciwa Naftusia do trzech lat postawiła mnie na nogi.

— Ech panie prezesie — oponuje towarzysz — czy to można wiedzieć. A może reumatyzm, jak przyszedł, tak poszedł. Ja tam odnoszę się sceptycznie do tych cudownych kuracji. Piję, to piję, ale sądzę, że to organizm sam sobie pomaga.

— At, panie dzieju — zrzędzi jakiś starowina, gdzie tam porównać dzisiejszą Naftusję do tej dawnej — **to i smak był inny i skutek — proszę siedać...**

— Tak, tak, święta prawda — przytakuje pan o mansowym wyglądzie, ani chybi, były wojskowy — to także powojenny towar, hokus pokus i nie więcej. Dwadzieścia lat temu, to rozumieć, człowiek po sezonie w Truskawcu **mógł podkowy łamać, a teraz...** Ledwie tam trochę polepszenia.

— Tak, tak — ironizuje trzeci z grupki — zaśpiewajcie sobie na nutę: „Lat dwadzieścia miał mój dziad“...

— Ot, latifari — wypowiada się już całkiem skrajny pesymista — **zwykła sugestja**, dajcie im czystą wodę, też pomoże...

Codziennie i o każdej porze można słyszeć w różnych, nieskończonych wariantach ten dwugłos **optymizmu i pe-**

symizmu, bo typowy kuracjusz nie nuży się nigdy rozmową o swej chorobie i pokrewnych tematach.

Ale charakterystyczny jest jeden objaw.

Oto zarówno optymiści, jak i pesymiści stanowią tę **wierną falę**, która ni-

gdy nie zawodzi i stale powraca. Określił to wiernie i z humorem w rozmowie ze mną jeden ze stałych bywalców truskawieckich po kilku tygodniach pobytu:

— Teraz już mogę spokojnie odjechać, bo moja **ewidencja corocznych**

Aparat notujący powodzenie filmu.

GUDOWNY „LOSOGRAF“ DAJE WYTWÓRNIOM NIEOMYŚLNE PRZEKONANIE O WARTOŚCI WYŚWIETLANEJ SZTUKI. — NIE TO DOBRE, CO DOBRE, LECZ TO, CO SIĘ PODOBA.

Paryż, w lipcu.

(c). Chcąc przeprowadzić dokładną statystykę, **jak publiczność reaguje na treść filmów**, wytwórnia Paramount wprowadziła w użycie aparat nowego pomysłu, tak zwany „Losograf“.

Przedziwny ten instrument notuje wszystkie odgłosy na widowni. **Śmiech, westchnienie, oburzenie** — nic nie ujdzie uwagi subtelnego Losografu.

Odczytując później sprawozdanie tego niemego i bezstronnego świadka, wytwórnie będą wiedziały, **który film może liczyć na powodzenie**. Dotychczasowe doświadczenia w tym kierunku

wskazują, że bynajmniej — nie najlepszy! Przeciwnie. **Artystyczne filmy podobają się o wiele mniej, niż przeciętna lichota.**

Zresztą, jak w każdej dziedzinie, tak i tutaj o powodzeniu stanowi **przeznaczony kaprys publiczności**, która jutro gotowa się wyrzec wczorajszych swych faworytów i zmienia gusty z dnia na dzień.

Losograf będzie również mógł być **wskaznikiem, którzy artyści rzeczywiście mogą się ubiegać o tytuł królów ekrana**, a którzy ubierają się w purpurę królewską zupełnie niesłusznie.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemysł, w lipcu.

Tragiczny wypadek podczas manewrów. Wiktor Bretholz, żołnierz 4 p. Legionów, syn tuł. majstra krawieckiego, padł podczas manewrów w kidełkiem od kuli, która się widocznie zabląkała w sposób dotąd niewyjaśniony. Bretholz ugodzony w brzuch zmarł wkrótce.

Władze wojskowe zarządziły surowe dochodzenie, celem ujawnienia szczegółów tej tajemniczej sprawy.

Liceum przy państwowej szkole handlowej zostanie otwarte w r. szk. 1928-29.

Nowe ofiary topieli: W czasie kąpieli w Sante utonęli M. Jagielnik i Jan Waczkiewicz. Związki dotychczas nie zostały wyłowione.

Falszywy urzędnik skarbowy. W tym charakterze grasuje po wsiach i miastkach okolicznych Bronisław Ławkowicz, który wyludza od naiwnych rozmaite sumy pieniężne jako rachunki kary skarbowe.

Władze bezpieczeństwa są już na tropie tego spryciarza.

Plaża przemyska. Klub sportowy „Polonia“ — urządził wcale dogodną plażę, z której masowo korzystają liczne rzesze mieszkańców obójga płci udając się na miasec i z powrotem specjalnym autobusem. Na razie jest też plaża nadsańska bardzo modnym miejscem spotkań wszystkich miejscowych letników i letniczek.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w lipcu.

(S) **Z żałobnej karty.** We wtorek 17 bm. w godzinach popoł. nadeszła do Jarosławia żałobna wieść z Niska, że w 28 r. życia zmarł tam nagle o godz. 3. popoł. w biurze rażony udarem serca, starosta najstarszy s. p. Stefan Bujniwicz. Wiadomość ta wywołała prawdziwy żal i współczucie w mieście, jako że s. p. Stefan Bujniwicz, przez cały szereg lat pełnił u nas służbę zastępcy starosty, a swym kryształowym charakterem, sumiennością i obywatelską pracą zaskarbił sobie rzetelny szacunek i sympatię tuł. społeczeństwa.

Pogrzeb odbył się w Rzeszowie 19 b. m. dokąd sprowadzono zwłoki. Na pogrzeb z Jarosławia wyjechał cały szereg delegacji, przyjaciół, burmistrz inż. p. Sierankiewicz oraz starosta p. Marjan Schally. Pamięci prawego urzędnika i zanego obywatela cześć.

Piękny wyczyn sportowy w święcie sportem P. P. we Lwowie. W święcie sportem P. P. we Lwowie, brali udział z Jarosławia poster. Łukasz Wolański i przewodnik Józef Czechański, dusza tuł. politejnego klubu sportowego. Przewodnik Czechański osiągnął w zawodach lekkoatletycznych w rzucie kulą, 9:20 (IV miejsce), w skoku w dal 5,80 m. (II. miejsce). W na-

grode za te wyniki otrzymał pamiątkową wazę i srebrną pamiątkę.

Z teatru. Mimo panującej kanikuly w szczególnej wypełnionej — doborową publicznością, — sali „Sokoła“ wystąpił zespół artystów pod dyr. p. Kaczorowskiego 18 ban. z rewjii p. t. „Siadaj Pan“! Artyści swą znakomitą grą — spowodowali u publiczności pożądany efekt — za co też — byli frenetycznie oklaskiwani.

Przykre skutki rodzianego sporu na wsi. W czasie sporu o pieniądze wywiązała się w przysiółku Wołynie, ad Jarosław, bójka między Iwanem Wołyniem, który miał do pomoby synów swoich, Michała i Iwana — a Piotrem Szykulą, oraz jego szwagrem Piotrem Wolezastym, w trakcie której Piotr Szykula odniósł 6 kłutych ran na ciele i został natychmiast przywieziony do tuł. szpitala powszechnego. Przeciwno sprawcom ciężkiego uszkodzenia ciała wdrożono kroki sądowe.

Skutki pozostawienia młocarni na ulicy. Chaam Maroko, 7-letni syn Izaka, krawca, bawił się młocarnią kieratową, którą przy ul. Franciszkańskiej, pozostawił handlarz Pinkas Kręsch i manipulował tak niefortunnie, że tryby uciły mu 3 palce u lewej ręki.

gości nie wykazuje już żadnych luk. Wszyscy przyjechali sznureczkiem.

Ta wierność dawnych kuracjuszy wraz z każdorocznym przyrostem nowych, składa się **na coraz to piękniejszy rozwój Truskawca** i jest najlepszym świadectwem dla skuteczności lutejszych wód i urządzeń leczniczych, zwłaszcza w chorobach przemiany materii, serca, nerek, dróg moczowych i t. p.

Nienaganne urządzenie i funkcjonowanie łazienek, łatwość w otrzymywaniu kąpieli, dobrze wyszkolona i staranna obsługa, wzorowa czystość Zakładu, a nawet postawienie go na stopie komfortu, mogącego iść w paragon z urządzeniami zagranicznymi, stanowią **poważne plusy Truskawca**. Zakład podnosi się z roku na rok, a kto go nie widział lat kilka, doznaje przyjemnej niespodzianki.

Obecnie naprzykład cała partja deptaku przed łazienkami i Zarządem przedstawia się bez zarzutu. Związczą obszerny plac przez klubem, zdobny w krzaki róż, agawy, tuje, palmy pięknie prowadzone platany, jawory, itp. opatrzony obficie w wytworne i wygodne meble ogrodowe, fotele, stoliki, bujaki, parasole chińskie, **robi wrażenie jakiegoś fragmentu z Nizy lub Abbacji** i jest wraz z salami klubowymi ośrodkiem życia towarzyskiego.

Obok lektury i konwersacji, dzierzy tu naturalnie berło pierwszeństwa **brigde i jego krewniaki** — bo i jakże inaczej wypełnić czas między kąpielą jedną a drugą Naftusią, Marysią, Zosią, Józią i Bronią?

Młodsza część towarzystwa reprezentowana tutaj także, jakkolwiek groza kuracjuszy, to **ludzie „w pewnym wieku“** — wychodzi także na swoje: tenis, codzienne dancingi przy słynnym (pono) jazz-bandzie Karasińskiego z prawdziwym murzyńcem i takimże mulalem, reuniony, **no i flirt przy świetle słońca lub księżycy, oraz nienagannej „elektryki“** — w grabowej alei na drodze do Horodyszcza, na Księżej Polanie i po innych tak licznych uręczonych spacerach truskawieckich. Czegoż więcej potrzeba, gdy się jest już, lub jeszcze, pod bronią?

A do tego rejestru rozrywek truskawieckich dodać jeszcze należy, że **Muzy z pod wszelkich znaków mają Truskawiec w troskliwej opiece**. Niema niemał dnia bez jakiejś artystycznej imprezy. Ignacy Mann, Michałowski, Ruszczyćówna, Kniaginowie, Wróblewski, operetka Płarskiego, a ostatnio Maryla Gremo i Teatr Czarnowskiiego dają obfitą sposobność do **zaspokojenia głodu artystycznego kuracjuszy**.

Niemalą zaletą Truskawca jest **bezwątpienia obfitość pomieszczeń, liczba mieszkań powiększyła się o 1500 pokojów**.

W ostatnich latach rozwinęło się zdrojowisko imponująco, a wciąż jeszcze przybywają nowe, mniej lub więcej estetycznie zbudowane wille, a nawet wielkie pałace letnie.

Że jednak niema światła bez cieni, to ujemnym zjawiskiem truskawieckiego życia jest **drożyzna, zwłaszcza w pensjonatach**, gdzie trzeba płacić za skromny pokój wraz z równie skromnym utrzymaniem **po 18 do 22 zł od osoby**. Jest to tem bardziej wygórowana cena, ile że większość kuracjuszy w Truskawcu **jest na mniej lub więcej ściślejszej djecie**. Każdy ma schudnąć, każdy ma w swej cedule lekarskiej wykreślone co najmniej trzy czwarte artykułów jadalnych. A można śmiało oddać sprawiedliwość właścicielom pensjonatów

futejszych, że gorliwie starają się wspólnie pracować z lekarzami zdrojowymi i zbytnim obciążaniem żołądka nie utrudniają przemiany materii u pacjentów. Można by im tę dbałość o zdrowie gości poczytać nawet za zasługę, gdyby równocześnie nie starali się równie namyślnie o odciążenie ich kieszeni z bynajmniej dziś nikomu nie ciężkiego zbytku monety.

Ten pensjonatowy regime jest tak pojętny, że właściciele will tylko niechętnie godzą się na wynajęcie pokoju bez utrzymania.

Jest to jednak dla kuracjuszy znacznie oszczędniejsza forma pobytu, zwłaszcza, gdy przyjeżdża się familijnie w dwie lub trzy osoby. Bo restauracje i mleczarnie zakładowe są niedrogie i bardzo porządnie prowadzone. Swoboda w doborze potraw przedstawia nawet ze względów dietetycznych duże korzyści, zaś wydatek dzienny na utrzymanie wraz z mieszkaniem redukuje się do 10—11 zł. dziennie. Gdy się to zestawia z uprzejmością zarządu, rozdzielającego w wzorowej mierze ulgi osobom mniej zamożnym, to trzeba przyznać, że korzystanie z własności leczniczych Truskawca jest jednak dostępnym szerokim sferom.

Fakt zaś, że Truskawiec rozbudował się tak szeroko, iż nawet obecnie w pełnym sezonie wiele mieszkań stoi próżno, musi doprowadzić siłą rzeczy do zmodyfikowania nadmiernych apetytów zarobkowych właścicieli will i pensjonatów, zwłaszcza, że ułatwienia paszportowe już dziś powinny dla nich stanowić ostrzegawcze memento.

To też nie ulega wątpliwości, że w przyszłych latach nastąpi w Truskawcu rozsądna redukcja cen, co przyczyni się do tem pomyślniejszego rozwoju tego zaprawdę pierwszorzędnego pod względem leczniczym uzdrowiska krajowego.

Na zakończenie należy zauważyć, że rozwój lecznictwa w Truskawcu podnosi się również z roku na rok dzięki powstałemu tutaj specjalnym instytutem rentgenologicznym, helio i elektroterapijnym.

Ten postęp naszych uzdrowisk krajowych uczyni nas może bardziej niezależnymi od zagranicznych badań. Powinna o tem pamiętać zarówno publiczność kąpielowa, jak i ci wszyscy, w których interesie leży zatrzymanie tej publiczności w kraju.

J. Peleńska.

Komsomolcy żądają „numerus clausus”.

Moskwa, w lipcu.

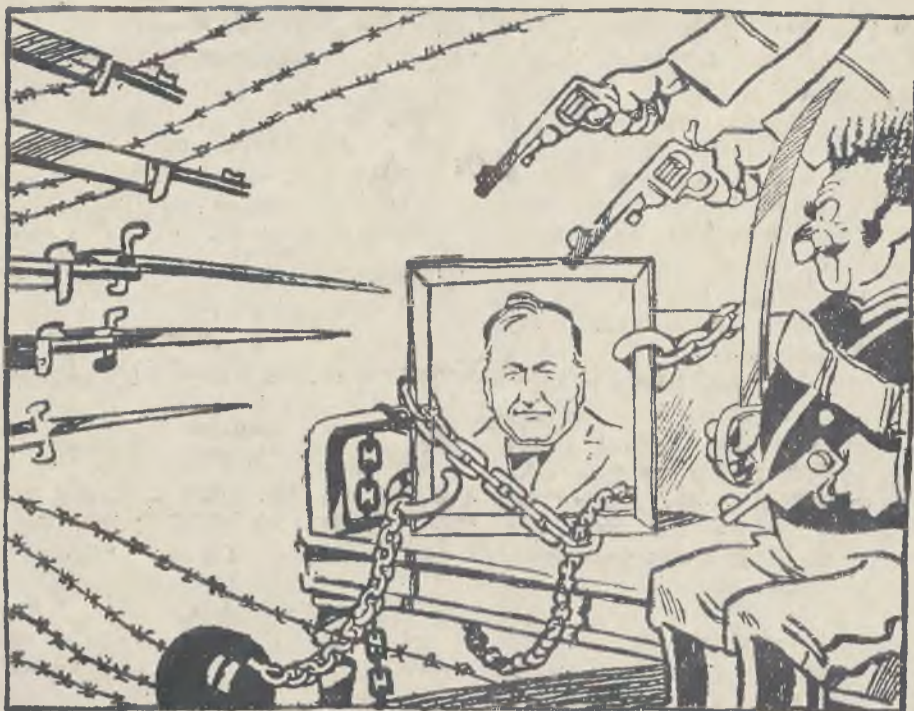
Pismo komunistyczne w Charkowie (w języku żydowskim) „Der Stern” donosi o wzroście nastrojów antysemitycznych wśród młodzieży sowieckiej.

Na zebraniu ogólnym studentów instytutu technologicznego uchwalono jednomyślnie rezolucję żądającą wprowadzenia w wyższych uczelniach na Ukrainie numerus clausus dla Żydów. Za rezolucją tą głosowali również studenci komunistów.

Propaganda ta jest prowadzona również w innych wyższych uczelniach sowieckich.

Z błagalną prośbą udaje się uboga starszka lat 67 lecząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Dałki do Administracji dla Wiktorji.

Prezydenci Meksyku nie umierają, lecz giną...



(e). Zamach na Obregona nie jest wypadkiem odosobnionym; w ciągu ostatnich lat piętnastu Obregon jest trzecim prezydentem Meksyku, którego zamordowano.

Pierwszy pada ofiarą w lutym 1913 roku prez. Madero. Na jego miejsce staje gen. Huerta. Wybucho wojna domowa i nowy prezydent w lipcu r. 1914 rzeka się władzy.

Rozruchy trwają do grudnia 1915 r., kiedy pod naciskiem mocarstw staje na czele Meksyku gen. Carranza. Lecz już w maju 1920 r. wybucho na nowo wojna domowa, Carranza ucieka ze stolicy

i wkrótce potem zostaje zamordowany przez zwolenników Obregona, który był jego konkurentem.

Przez czas jakiś sprawuje władzę następnie gen. Huerta Adolf. W wyborach przechodzi gen. Obregon. Dopiero 6. lipca 1924 r. prezydentem został Calles. Wybrany obecnie jego następcą Obregon krwią swą zapłacił za śmierć Carranza.

Ilustracją tych „meksykańskich” stosunków jest powyższa karykatura niemiecka, która „obrazowo” przedstawia los każdorazowego prezydenta Meksyku.

Półtora kilometra ślepych kiszek zoperowano w Warszawie przez jeden rok.

„MODNA CHOROBA” MA POWODZENIE W NASZEJ STOLICY. — LUDZIE IDĄ POD NÓZ Z WYRAZEM ROZANIENIA NA TWARZY.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w lipcu.

(e). Najmodniejszą i bodaj najpopularniejszą chorobą w Warszawie jest obecnie zapalenie ślepej kiszki.

Mistrzowskie wyspecjalizowanie się chirurgów warszawskich, niemal stu-procentowa niezawodność ich lancetów urobiły jak najpodatniejsze podłoże psychiczne wśród chorych, którzy ze spokojem i wiarą poddają się zoperowaniu robaczkowego wyrostka.

Liczba osób, poddających się operacji ślepej kiszki w Warszawie stale wzrasta z dnia na dzień. Składa się na tę chorobę wiele przyczyn. Przedewszystkiem niehygieniczny odżywianie się i nieracjonalny sposób przyrządzania posiłku. Jednak duże znaczenie należy

przypisać rozgłosowi, jakim cieszą się w kraju i zagranicą, a nawet w Chinach i Japonji — warszawscy operatorzy - specjaliści od ślepej kiszki. Ten rozgłos powoduje liczny zjazd zamiejscowych pacjentów.

W ub. roku we wszystkich warszawskich szpitalach i klinikach operowano na ślepą kiszkę 19.345 osób, czyli przeciętnie dziennie 53 osoby.

Jest to niezwykle wielka cyfra. Jeżeli przyjmujemy jako podstawę, że przeciętna długość zoperowanej kiszki równa się 8 centymetrom, to na zasadzie powyższych cyfr stwierdzimy, że w ciągu ub. roku hurtlem zoperowano z górą półtora kilometra ślepej kiszki w Warszawie.

N'e dał się wziąć na kawał!

SPRYTNIE ZAARANŻOWANA KOMEDIA. — REWIZJA „POLICYJNA” W CZASIE SCHADZKI MIŁOSNEJ. — AMERYKANIN PORADZIŁ SOBIE Z TRÓJKĄ HULTAJSKĄ.

Paryż, w lipcu.

(e) Przybyli do Paryża bogaty Amerykanin Harriman zawarł znajomość z piękną i szykowną Paryżanką. Razu pewnego podczas czulego tete-a-tete wtargnęło do gniazda miłości dwu agentów policyjnych z wyraźnym zamiarem zaareztowania młodzieńca.

Harriman, nie poczuwając się do żad-

nej winy, wyciągnął rewolwer i jednego z nich ranił dość ciężko, drugiego Iżej. Na huk strzałów nadbiegli umundurowani policjanci, którym Amerykanin nie stawiał żadnego oporu.

W komisariacie sprawa została szybko rozwikłana. Podczas czulej sceny pomiędzy kochankami, dama owa wszczęła nagłe alarm, że towarzysz ukradł jej

koszlową kolję z pereł, poczem telefonicznie zawiadomiła pomocy policji. Na miejsce przestępstwa stawili się zadowolająco szybko dwaj agenci. Ale sprytny Amerykanin od razu zorientował się w sytuacji i w gatunku tych tak szybko nadbiegłych „stróży prawa”.

Prawdziwi policjanci, którzy przybyli później, znaleźli rzeczywiście w smokingu Amerykanina ową kolję z pereł, które okazały się marną imitacją.

Przyciśnięta pytaniami dama, przyznała się, że kolję ową wpakowała w kieszeń smokingu. Dwaj „agenci” byli to, rozumie się, „przyjaciele” damy, znani rycerze lekkiego przemysłu, a cała scena była dość marnie przygotowanym szantażem.

Wobec tego piękna dama pozostała w komisariacie na dłużej, podczas gdy „złodziej i rabuś” został wypuszczony na wolność.

Prezent Amanullah dla króla Anglii.

Londyn, w lipcu.

Król Afganistanu, Amanullah Khan, przysłał królowi W. Brytanji, Jermu V., niesłuchanie rządki i jedyny w swoim rodzaju manuskrypt perski z XVIII. wieku. Manuskrypt ten z białego, pięknego papieru bambusowego, oprawny jest w złote ramki. Tekst, na który składają się przeważnie modlitwy, pisany jest... pazuogiem! Kaligraf, który wypisywał ten „manuskrypt”, zużył 5 lat na tę pracę.

Sposób na komunistów w Japonji.

Tokio, w lipcu.

Prywatna japońska rada stanu zaproponowała poważną większość projekt prawa, złożony przez rząd, na podstawie którego przywódcy ruchów komunistycznych mogą być karani śmiercią. Członkowie organizacji, występujących przeciwko własności prywatnej, mogą być skazani na karę więzienia do lat dziesięciu.

Cesarz brał udział we wszystkich naradach. Ta energia rządu we wszystkich sferach społeczeństwa japońskiego wywołała doskonałe wrażenie.

Nowa placówka sportu kręglarskiego.

POŚWIĘCENIE KRĘGIELNI „GWIAZDY”.

Lwów, 22. lipca.

(ns) Stowarzyszenie „Gwiazda” cieszy się opinią ruchliwej, przedsiębiorczej organizacji społecznej, nieustającej w dążeniach do rozszerzenia swej działalności i zapewnienia licznym swym członkom i sympatykom maksimum udogodnień. I tak powiększyły się urządzenia „Gwiazdy” o nowy wartościowy obiekt. Nie szczędząc kosztów i pracy przebudowała „Gwiazda” starą swą kręgielnię, stawiając nową, pod względem jakości na pierwszorzędnej wyżynie, odpowiadającą najwybredniejszym wymaganiom kręglarzy.

Poświęcenie nowej kręgielni odbyło się ubiegłej niedzieli. Dokonał je w obecności licznych proszonych gości ks. prof. Naleśniak. Obecnych przywi-

Chcesz mieć bezpłatnie WILĘ NA WŁASNOŚĆ? wytnij kupon umieszczony na stronie 2 Konkursa loterie „Gazety Porannej”

tał prezes Klubu Kreglarzy p. Terlecki, poczem po dokonaniu aktu poświęcenia nastąpiło wpisywanie się do pamiątkowej księgi, oraz wbijanie srebrnych gwóźdźi w drewniany symboliczny kregiel. Wspólna fotografia zakończyła pierwszą część uroczystości.

Dalszy jej ciąg odbył się w sali. W czasie śniadania składali życzenia dr. Dwernicki, hon. prezes, który przedstawił w krótkim zarysie historię gry w kregle, oraz zastugi, jakie położyła „Gwiazda” dokoła rozwoju polskiego kreglarstwa. Dalej przemawiali pp.: dr. Ostaszewski, prezes Zw. Kreglarzy, arch. Turkowski, im. „Strzelnicy”, Mazurkiewicz im. Kolejarzy, Prima im. klubu handl. „Zgoda”, Madara im. „Burzy”, Laskowski im. klubów robotn., dyr. Smolicki im. Sokoła IV. Za życzenia i udział w uroczystości podziękował obecnym p. Z. Terlecki.

Okolicznościowy wiersz o kregielni nowej i starej wygłoszony przez p. Lecha, przyjęty został hucznym aplauzem. W miłym nastroju zakończyła się sympatyczna uroczystość poświęcenia nowej placówki, która przyczyni się niezawodnie do podniesienia sportu kreglarskiego we Lwowie.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 22. lipca 1928.

Warszawa (1111) 17.00 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz. 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz., organizowany wspólnie z Polskim Radjo (transmisja z Doliny Szwajcarskiej). 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza”. Kraków (566) 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. St. Schwarzenberg-Czerny (skrzy), R. Freundlichowa (fort.), Roman Wraga, art. opery warsz. (śpiew), K. Petecki (akomp.). 22.30 Muzyka taneczna. Poznań (344) 17.00 Transm. z Warszawy. 20.15 Wieczór muzyki lekkiej. 22.40 Muzyka taneczna. Katowice (442). Wilno (435). 20.15 Transm. z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Program składany. Radjo-orkestra, piosenki, saksofon itp. Praga (348) 19.00 Muzyka operetkowa, 20.00 Wieczór popularny. Londyn (361) 18.00 Koncert na dwóch fortepianach. 22.05 Koncert muzyki Holsta. Orkiestra wojskowa pod dyr. kompozytora. Stuttgart (379) 20.00 Program koncertowy p. t. „Myśliwi i zwierzyna”. Tuliza (391) 20.30 Kastaniety. 21.00 Fragmenty z opery Debussy'ego „Pelleas et Pellisande”. Hamburg (394) 20.00 „Rastebinder”, operetka Lehara. Berlin (484) 20.30 Koncert ogrodowy orkiestry Tonkünstler. 22.30 Muzyka taneczna. Wiedeń (517) 11.00 Koncert symfoni-

Ze sportu.

40 lecie L. T. K. i M.

O 14-TEJ PRZYBYWAJĄ UCZESTNICY BIEGU KRAKÓW—LWÓW.

Lwów, 22. lipca.

W dniu dzisiejszym święci kolarstwo lwowskie podniosła uroczystość. Najstarszy klub lwowski kolarski LTK i M. obchodzi jubileusz 40-letniej pracy. Program rozpoczęty wczoraj przewidywał w dniu wczorajszym jako kulminacyjny punkt jedną z największych atrakcyj sportowych Polski, jaką jest bezsprzecznie reaktywowany bieg „Kraków—Lwów”.

Wczoraj o godz. 24-ej wyruszyli zawodnicy z podgórskiego mostu w Krakowie w daleką, uciążliwą drogę do Lwowa. Przybycia pierwszych kolarzy oczekiwać należy około godz. 14-ej. Przypominamy, że meta znajduje się przed gmachem uniwersytetu Jana Kazimierza przy ul. Marszałkowskiej.

Spodziewać się należy, że dzielnych zwycięzców powiata cały sportowy Lwów, to też apelujemy do publiczności, by karnością i podporządkowaniem się dyspozycjom powołanych czynników ułatwiła organizatorom niełatwe zadanie.

czny. Kompozycje Beethovena. 19.00. Muzyka kameralna. 20.15 „Der grosse Name” Leona i Felda, muzyka Stolza.

Poniedziałek, 23. lipca 1928.

Warszawa (1111) 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Transm. z Poznania. 20.15 Koncert orkiestrowy Filharmonji Warszawskiej.

Poznań (344) 18.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra 57 pp. i Władysław Sowiński (tenor). 20.15 Transmisja z Warszawy.

Katowice (422) 18.00 Transmisja muzyki tanecznej. 20.30 Koncert poświęcony muzyce polskiej z udziałem p. Liljany Zamorskiej (śpiew). W programie dzieła Chopina, Moniuszki i Żeleńskiego.

Wilno (435) 18.00 Transmisja muzyki popularnej. 20.15 Transmisja z Warszawy.

Kraków (566) 20.15 Transm. z Warszawy.

Praga (348) 19.30 Koncert. 20.30 Wieczór popularny.

Londyn (361) 19.00 Lekki koncert instrumentalny. 21.00 Koncert artystów walijskich. Transmisja z Cardiff. Chór, skrzypce, sopran i tenor. 22.35 Lekki program pt. „Blue of the boulevard”. 24.00 Muzyka taneczna.

Program uroczystości dnia dzisiejszego przedstawia się następująco: Godz. 10: uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mikołaja; godz. 11: raid kolarski po ul. miasta; godz. 12: powitanie w gmachu uniwersyteckim przedstawicieli władz, Związków i klubów sport.; godz. 13: wspólny obiad w restauracji ogrodu Tad. Kościuszki; godz. 14: przybycie zwycięzców biegu Kraków—Lwów; godz. 20: bankiet i rozdanie nagród w restauracji ogrodu Kościuszki.

PODWÓJNA IMPREZA LIGOWA.

Czarni, TKS, Pogoń i Turyci wystąpią na boisku Pogoni.

Lwów, 22. lipca.

Program piłkarski dnia dzisiejszego przedstawia się wcale okazałe. Na boisku Pogoni odbędzie się podwójna impreza. O 4-tej już zetkną się Czarni z TKS-em, a o 5.30 staną w szranki Pogoń i Turyci. Obydwa mecze te budzą łatwo zrozumiałe zainteresowanie i obfitować będą zapewne w sporo emocjonujących momentów.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21. lipca. (Tel. G. P.) Paryz 20.33, Londyn 25.25 3/8, N. Jork 5.19 5/16, Belgja 72.36, Włochy 27.21, Hiszpanja 85.85, Holandja 209.02 i pół, Berlin 123.97, Wiedeń 73.24, Sztokholm 130.05, Oslo 138.80, Kopenhaga 138.75, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.53, Białogród 9.13, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 3.17, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 219.50.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 21. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 124.20, N. Jork 25.54, Belgja 375.75, Hiszpanja 421.75, Włochy 133.75, Szwajcarja 191.75, Danja 682.75, Holandja 1027.75, Norwegja 682.50, Szwecja 684, Praga 75.70, Rumunja 15.60, Niemcy 609, Wiedeń 358.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 21. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork 486.28, Holandja 12.08.31, Francja 124.12 Belgja 34.903, Włochy 92.82, Niemcy 20.373, Szwajcarja 35.253, Hiszpanja 29.42, Danja 18.187, Szwecja 18.161, Norwegja 18.200, Helsingfors 193.21, Praga 164.12, Wiedeń 34.47, Warszawa 43.36.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 22. lipca.

Tendencja spokojna, obrót słaby i tylko w dolarach. Dol. ameryk. 8.87—8.88, dol. kanad. 8.81—8.82.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 23. VII. 1928.

LEON GERARD.

45

NIEŚMIERTELNY

Brak tylko fapięki. Nie mieli tej, co zawsze. Przywiozę na przyszły tydzień. Co za szczęście, że to jutro niedziela! Jaki upał!

Zdjął surdut, usiadł na zielonym krześle, które przemałowował co wiosny. Opowiadał, co robił cały dzień. Łazienka, ta sala egzaminacyjna, gdzie cały dzień musiał pytać młodych kandydatów i kandydatki. Co za męka! Opisywał wszystkich ze zwykłą dokładnością, żadnemu nie darował brodawki ani śmieszności.

— Nie daj Boże z taką robotą! Żebyś tak miał czas pracować dla siebie!

Był preparatorem w Sorbonie, w pracowni chemii biologicznej. Jego świetne nauki, dwa fakultety, filozoficzny i medyczny, ukończone w dwudziestym piątym roku nie doprowadziły go dalej dla braku stosunków, pro-

tekteji, grzebiąc go na skromnym stanowisku. Żałował nieraz, zwłaszcza gdy było gorąco, że rzucił medycynę dla nauczania, gdzie musiał wogółować w cieniu mistrza, za którego pracował, podtrzymywał sławę, wykańczał dzieła. Ileż to było przykładów wykorzystywania małych przez wielkich! Kto nie chce należeć do drugiego, nie dojdzie nigdy do katedry!

Ale Luiza umiała zawsze jednym słowkiem podnieść urdę zawodu, który obrał dobrowojnio, aby zaspokoić żądze badań w ukryciu od gwaru zewnętrzznego życia. Pocieszał się, że wszystko, co ogłosił o pasożytach krwi, było jego, wyłącznie jego.

Po obiedzie Andrzej zasiadł do organów, będących jedynym zbytkiem skromnego saloniku, zastawionego meblami z czasu starszej pani Janonino. Wspaniałe organy, zajmujące całą ścianę, napelniały dom swym dźwiękiem codzien w wieczornej godzinie. Tego wieczoru Andrzej improwizował.

Córki, zwłaszcza dwie średnie słuchały w świętej trwodze poważnego głosu potwora, na którym ojciec jak

gnom skubony i zgarbiony haftował arabeski fletu, kwiaty lasu, festony tremola chórów anielskich.

Oderwał się od strony Parsifala pociągnięty wspomnieniem niedawnego egzaminu.

— Tkanka łączna... nabłonek... Niech mi pani powie, co pani wie o układzie nerwowym sympatycznym? Osmoza, endosmoza...

Żartował, podrzucał swój kosmyk włosów, szczęśliwy, że jest wśród rodziny, że księżyc rzuca odbłaski kości słoniowej na schody ganku, że zapach jaśminu i goździków miesza się z wonią lewkonji. Dzieci powiedziały dobranoc, dom cały pogrążył się we śnie. Luiza szyla, a on rozburzony pali papierosa, myśląc o doświadczeniu w toku, w swym dawnym gabinecie lekarskim, w którym urządził amatorską pracownię. Cmy tańcowały dokoła lampy. Luiza mówiła swym dźwięcznym głosem.

— Trzeba znów pomyśleć o wakacjach. Myślę, że w Tregastel byłoby najtaniej. Dla nas pięciorga, nie licząc malej...

Wymieniła cyfrę. Andrzej potrząsnął głową.

— Nie będę miał tyle.

Wiem, drogi mój. Było szaleństwem myśleć o tem. I w tym roku jeszcze obejdziemy się bez morza.

— A Borel poleca je dla Koletty!

— Cóż robić, postaramy się, aby kto znajomy wziął ją ze sobą.

Wymienili spojrzenie przepojone miłością. Sprawy, które dzieła tyle innych małżeństw, zwłaszcza drażniące zawsze kwestje pieniężne, łączyły ich jeszcze ścisłej, tak pełne wielkiej godności było ich życie. Andrzej bardziej nerwowo, byłby się może nieraz zlamął, gdyby nie wielki wpływ, jaki wywierala nań jego żona swym spokojem i tem wawnorodnym światłem emanującym przez ciepłe spojrzenie wysoka jej rase.

Zamknęli drzwi parterowe i wyszli do dużej sypialni o dwóch oknach.

— Uwaga! moskity! nie zapalać światła -- wołała co wieczór Luiza.

(L. G. G.)

OGŁOSZENIA,

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa. Żółkiewska 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 6947

AGENTÓW, handlarzy domokrajnych w każdej miejscowości do sprzedaży naszego wspaniałego, opatentowanego przyrządu, poszukujemy. Każdy właściciel rogacizny kupuje. Kapitału nie potrzeba. Zarobek 100 zł. i więcej tygodniowo. Prospekty wysyła bezpłatnie. Wytwórnia Nowości, Grudziądz (Pomorze). 6071

SNOPKOWICZANKI lub innej wykształconej gospodyni do prowadzenia mleczarni, chowu drobiu, trzody, poszukuje Aleksandra Uzmańska p. Czudec. Zgłoszenia nieuwzględnione, bez odpowiedzi. 6072-5

NOTARIAT Drohobycz przyjmie kandydata kawalera. Zgłoszenia listownie. 6087

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

BIURO NIEMOŻYTNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13-61 poleca Francuskę, Niemkę wiedeńską, pielęgniarkę, frehlańkę, wszelkie siły nauczycielskie, nauczycielkę wykształconą, muzyka, francusko i niemieckie, zarządczynię, gospodynię, klucznice, garderobiane, kucharzy, ogrodników, ekonomów, leśniczych, szoferów, personal restauracyjny, biuralistów. 6061-3

RUCHALTER-BILANSISTA, zaprzysiężony znawca sądowy dla księgowości Towarzystw akcyjnych, przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, ubezpieczeniowych, spółdzielni kredytowych i handlowych przyjmie zarząd odpowiedzialny po sądzie. Zgłoszenia: Spółdzielnia mieszkaniowa, Sapiehy 87. 6085-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJE 4 i 3 pokoi z przynależnościami. Pospiech pożądan. Zgłoszenia do Administracji pod „Dalary”. 6092

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

RAKIETY TENNISOWE naprawia angielskim aparatem „Walczy” poszawszy od 12 zł. za naciąg 60 gr. za strunę. **J. MIKOBIŃSKI** Z. baw. i - Peplary. Lwów, Krz. wa 25. (obok Akademickiej) Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tenisowe.

KUPIĘ parcelę na kamienicę lub willę przy uregulowanej ulicy niedaleko tramwaju. Zgłoszenia pod „Parcela zaraz” do Adm. nistracji „Porannej”. 6077-3

SPRZEDAM lub zamienię za realność w Jaworowie realność w Sądowej Wieszni. Zgłoszenia: Urząd pocztowy, Sądowa Wieszni. 6070-2

PARCELE pięknie położona frontowa, obok rogatki Łyczakowskiej na dogodnych warunkach spłaty do sprzedania. Wiadomość w magazynie materiałów budowlanych tuż za koszarami ulanów na Jaktorwie. 5834-2

Chcesz mieć bezpłatnie WILĘ NA WŁASNOŚĆ?
wypnij kupon umieszczony na stronie 2 Konkursu le niego „Gazety Porannej”

PIĘKNE PARCELE budowlane w samym śródmieściu, tamto do sprzedania. Wiadomość ul. Grochowska 30, Łaba. 6015-3

„KRYNICA” Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów, wynajem mieszkań. Biuro Neubauera, naprzeciw Dworca kolejowego, telefon 35. 6037-3

PARTEPIANY, pianina, harmonjum pierwszorzędnych fabryk, na różne ceny z gwarancją, sprzedaje możliwie najtaniej i wypożycza: **HANAK, Piłsudskiego 21, I. piętro.** 5643-10

SYPIALNIE jasionowa, jadalnię modną z 3-ch części, mebli gabinet wiedeński i garnitur klubowy, salony mahoniowe antyczne i nowoczesne, duża szafa z lustrom, stoliki do kart orzechowe i mahoniowe sprzedaje po cenach okazyjnych i dogodnych warunkach: Hala Aukcyjna, Akademicka 3, Telefon 30-54, 6060-2

W JAREMCZU piękna willa (styl staropolskiego dworku), znakomicie położona, blisko dworca, Prutu, zdala od kurzu, każdy pokój osobno do wynajęcia lub też razem, pięterko, jedenaście pokoi i kuchnia, 2 werandy, doskonała studnia, zabudowania, piękna murawa i drzewostan, wraz z urządzeniem niezwykle tanio w terminie do października na sprzedaż. Pośrednikom prowizja. Inżynier Gukier, Jaromecz. 6043-10

ROZNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

NA RATY Łódka miesięczna 200 zł. **ZAKS,** Łyczakowska 122. 5766-8

SWIETNE opaski biodrowe od 11 zł. „Margareta”, Batoroego 34, II p. 5739-12

MORELE codziennie świeże po otrzymaniu 30 zł. wysyłamy 5-kilogramowy koszyk. Eksport owoców: Feuerstein, Zaleszczyki. 5991-2

ZALESZCZYCKIE morele wyborowe I-a 31 zł. 50 gr. pięciokilogramowe koszyki wysyła franco za pobraniem Salji Selzer, Zaleszczyki. 6019-0

RAKI rzeczne, żywe, mogą dostarczać w każdej ilości. Zarazem poszukuje specjalistów do łowienia raków. Bruniec, Podhajce. 6050-5

BAZYLI KOMARNICKI PAWLIKOWICZ z Komarnik, pow. Turka n./St. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sambor. 6086-3

ZAKOPANE willa „Wiktoria” na drodze do Sanator. nauce, poleca pokoje z całym utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-3

LETNISKO w Karpatach nad rzeką Stryj, Dwór w Komarnikach, poczta Borynia, wynajmie kilka pokoi z całkowitym utrzymaniem na sierpień i wczesień. 6073-2

SKRADZONE dokumenta wojskowe i osobiste na nazwisko Januszke Rudolf, unieważniam. 6090-3

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie — dogodne spłaty. Pracownia Futur Karola Schürera, Senatorska 10. 6067-10

SAMOCHÓD ciężarowy, czterotonowy oddam w najem za umiarkowanym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pisemne: Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Legionów 1. pod „Umiarkowanie”. 6086-4

ROZŁAM wśród lwowskich wierzycieli. Tworzenie nowego „Powszechnego Stowarzyszenia Obrony Poszkodowanych Wojną i Waloryzacja”. Poparcie posłów. Szczegóły poda nadzwyczajne wydanie „Gazety Społecznej”, Lwów, Pełczyńska 5a. (25.000 numerów okazowych wysyłamy bezpłatnie). 6074

MORSZYN Zdrój

Pensjonat Jarkunów naprzeciw stacji kolejowej blisko zakładu kąpielowego, poleca słoneczne pokoje oraz kuchnię facho wą.

Kupujcie wprost w fabryce!

Za **5** Kopy, otomany, futera, materacy, garnitury salonowe, kapy, narzuty, firanki, portje y i t. p. Meble dębowe, jasienowe, formierowane sprzedaje każdemu bez pośrednictwa także na prowincji

tygod. **„FAMETA”**
Spółka z ogr. dop. Lwów, KRASICHICH 18a.

OSTRZEGAM,

że nasz zegar na rynek handlowy nie ma cęka row-ry D m nt ni są id. ntyczna z row-r-m światowej sławy marki francuskiej **DIAMANT**, które nabyć można wyłącznie u znanej firmy:

MALWINA ROSENMAN
Lwów, Jagiellońska 17 T. 17 25.
Zle en a z prowincji odwrotnie.



Pan:tle płócienne i Tenisowa
Idealnie czysci i odświeża tylko
„Skinol” do płótna“
w kolorach: białym, szarym i brązowym.
Do nabyć wszędzie

NA KIEROWNIKA w.ęszczego personalu

poszukuje się buchaltera o pierwszorzędnych kwalifikacjach w wieku od 30-tu do 40-tu lat. Pożądana znajomość języków niemieckiego i angielskiego. Oferty z podaniem wymaganej płacy i curriculum vitae należy skierować do administracji pisma pod „1928”. 6085-2

POTI NIEMIŁA WON Z RAK NOGI PACH
WYPOZI.KU & SIODEM
SUDORYN
WYPOZI.KU & SIODEM
AP. KOWALSKI

Sp zedaż na dogodno spłaty!

Maszyny do szycia
Gramofony
Rowery
Wiórki mechaniczne



I części składowe tychże. Przybory do kowleczyzny i robót ręcznych

Własny warsztat napraw
Aleksander Malmon
Lwów, UL. WAŁOWA 11a.

EXPRESS
Ach! jak smakuje
KONIAK SAM WYBORNIE SPORZĄDZISZ... W CIĄGU 1 MINUTY Z PŁOSKICH EKSTRAKTÓW OWOCOWYCH
EXPRESS
GENERAŁNA REPERA POLSKA: TOWARYSTWO „TYTANY” LWÓW, UL. RZĘZNIKA 6. 22000

Wydział Powiatowy w Trembowli ogłasza **KONKURS**

na posadę sekretarza Rady powiatowej. Stopień służbowy zależnie od kwalifikacji i umowy.

Wymagane w myśl statutu:
a) ukończona studja, prawnicze,
b) jednoroczna praktyka przy władzach samorządowych lub państwowych.

Podania zaopatrzone dowodem wykształcenia, świadectwami z dotychczasowej działalności i dokładnem curriculum vitae należy wnieść do dnia 31. lipca 1928. Z Wydziału powiatowego.

Komisarz rządowy:
Starosta Rad m. p.
6041-3

